

Sokołowski, Wojciech

Studia i peregrynacje Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów w latach 1595-1603 : model edukacji syna magnackiego na przełomie XVI i XVII w.

Rozprawy z Dziejów Oświaty 35, 3-35

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WOJCIECH SOKOŁOWSKI

STUDIA I PEREGRYNACJE
JANUSZA I KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁÓW
W LATACH 1595–1603
(MODEL EDUKACJI SYNA MAGNACKIEGO
NA PRZEŁOMIE XVI i XVII W.)

„... aby wprawiali się w sprawy RP, a to jako bez łacińskiego języka, bez iura, politicis, historicis. Dopiero po tym apetyt ma przyjść im do ksiąg, a ono reszty będą służyć ojczyźnie. Statutu też trzeba samiz uczyć, aby wiedział co mówić, a inszym książkom muszą już wtenczas dać pokój”. (M.K. Radziwiłł do M. Dicusia S.J. — w sprawie edukacji synów)¹

Studia nad drogami karier szlachty w Rzeczypospolitej epoki nowożytnej od dawna stanowią przedmiot badań i dociekań historyków². Podobnie, coraz częściej obiektem studiów staje się elita władzy w Polsce okresu późnego średniowiecza oraz Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.³

Literatura i polemiki związane z problematyką *elit politycznych* nie tylko wzbogaciły stan istniejącej wiedzy, ale i rozszerzyły perspektywę przyszłych

¹ AGAD AR dz IV akta n. sygn.

² Zob. A. Sucheni-Grabowska, *Obsadzanie urzędów senatorskich i ministerialnych przez Zygmunta Augusta* [w:] *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późnofeudalnej*, pod red. J. Topolskiego, Lublin 1987, s. 179–194; A. Wyczański, *Kariera w Polsce XVI stulecia. Uwagi wstępne*. [w:] *Pamiętnik XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, Wrocław—Warszawa—Kra-ków—Gdańsk—Łódź 1986, s. 119–128.

³ Literatura dotycząca tego tematu jest stosunkowo bogata, wymieniam jedynie prace najważ-niejsze — H. Lulewicz, *Elita władzy w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1632–1655* (maszynopis pracy doktorskiej w bibliotece IH UW); E. Opaliński, *Elita władzy w województwach poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981; J. Piętka, *Mazowiecka elita feudalna późnego średniowiecza*, Warszawa 1975; A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562* [w:] *Spoleczeństwo staropolskie*. t. I, Warszawa 1976; J. Wiesiołowski, *Ambroży Pampowski — starosta Jagiellonów. Z dziejów awansu społecznego na przełomie Średniowiecza i Odrodzenia*, Wrocław 1976” T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977.

studiów związanych z tym zagadnieniem⁴. Kwestie polemiczne koncentrowały się wokół wielu zagadnień, rzecz charakterystyczna, że jedną z głównych pozostaje sprawa definicji — czyli określenia czym w określonych warunkach społecznych była elita polityczna państwa polsko-litewskiego. Nie włączając się w tym miejscu w nurt istniejącej dyskusji nie sposób odmówić słuszności jednej z opinii, że elitę władzy należy przede wszystkim widzieć jako swoistą wypadkową struktury politycznej danego społeczeństwa⁵.

W warunkach społecznych i ustrojowych Rzeczypospolitej elita władzy, czy szerzej elita polityczna, poza najwyższą „kadrą” senatorsko-urzędniczą składała się z wielu innych grup nacisku i wpływów. Znajdziemy tam ludzi, którzy realizowali aktualną politykę dworu oraz tych, którzy zbliżeni byli do kręgów opozycji. Linie podziałów i opcji rzadko były jednoznacznie określone. W gronie senatorów duchownych i świeckich, sekretarzy i dworzan królewskich, liderów i aktywistów sejmikowych, wreszcie ludzi związanych z sądownictwem różnych szczebli znajdowali się regaliści i oponenci króla. Podobnie, różne były drogi społecznego, ekonomicznego i politycznego awansu tych ludzi. Elita polityczna nie była zbiorowością jednorodną i zamkniętą, najbardziej hermetyczną pozostawała jedynie na samej górze, obejmując stosunkowo wąską grupę magnaterii sprawującą ważne urzędy senatorskie i ministerialne⁶.

Do czynników, które historycy proponują dla wyodrębnienia z elity władzy jej „najwyższego piętra” najczęściej zaliczane są: pozycja majątkowa, sprawowane funkcje polityczne, oznaki zewnętrznego prestiżu (starożytność rodu, koligacje, mecenat naukowy i artystyczny, posiadanie odpowiedniej rezydencji⁷) wreszcie wykształcenie⁸. Ostatni z wymienionych czynników, czyli rola edukacji w politycznych karierach magnaterii koronnej i litewskiej należy do stosunkowo najslabiej poznanych⁹. Przebieg nauki i jej efektów kilkunastu przedstawicieli tej

⁴ Bogate zestawienie literatury na ten temat — A. Mączak, *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowożytnej*, Warszawa 1986, s. 287—292.

⁵ W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1974, s. 83.

⁶ J. Seredyka, *Niepospolite dzieje Maximowiczów-Lomskich w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku [w:] O Rzeczypospolitej Szlacheckiej XVI—XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 70 rocznicę urodzin, pod red. J. Leszczyńskiego, „Sobótka”, 1975, nr 2, s. 217.*

⁷ Zob. J. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów, 1587—1668*, Warszawa 1983 (tamże bibliografia dotycząca dworów w Polsce)

⁸ A. Kersten, *Warstwa magnacka — kryterium przynależności [w:] Magnateria polska jako warstwa społeczna*, Toruń 1974, s. 8—12.

⁹ Problem sygnalizują dotychczas dwa opracowania — M. Chachaj, *Wykształcenie świeckich senatorów w wielkim Księstwie Litewskim za panowania Zygmunta III Wazy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia LXVI, 1988, s. 257—262; W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.

warstwy opracowany w monografiach poświęconych wybitnym jej postaciom¹⁰ nie wyczerpuje tematu. Nadal stosunkowo mało wiemy o rzeczywistych celach kształcenia i walorach wychowawczych, które przynieść miały wieloletnie studia i podróże zagraniczne. O ile przekonanie o konieczności kształcenia młodzieży szlacheckiej było dość powszechne w XVI i pierwszej połowie XVII w.¹¹, i świadczy, że w opinii wielu magnatów i senatorów udział w sprawowaniu władzy powinien być wsparty odpowiednim wykształceniem — to jednocześnie stosunkowo mało uwagi zwraca się na świadome oddziaływanie domu rodzinnego z ojcem na czele na tryb i formę edukacji oraz wynikające z tego walory wychowawcze i światopoglądowe dla młodszego pokolenia przedstawicieli danego rodu. Na ile proces edukacji zarysowany w instrukcji pedagogicznej był jednocześnie procesem dyscyplinującym dla syna, któremu tak wiele było dane z racji samego urodzenia? Czy o przyjętym modelu decydowały istniejące tradycje rodzinne pomnożone o doświadczenia preceptorów? Wreszcie co przyniosły same podróże i lokalne peregrynacje odbywane w przerwach uniwersyteckich zajęć¹²? Dla bystrego obserwatora były niewątpliwą okazją do rozszerzenia zasięgu doświadczeń, które w wielu dziedzinach późniejszej działalności publicznej i prywatnej mogły procentować. Kontakty towarzyskie i znajomości zawierane podczas wojaży także stanowiły ważny element wychowania. Mimo, że zestaw pytań stawianych pod adresem edukacji elity władzy jest niemały, to jednocześnie ogólny stan badań nad edukacją społeczeństwa doby staropolskiej jest już na tyle bogaty, że pozwala na próbę ujęcia syntetycznego¹³. Tym bardziej więc nowe opracowania, studia i szkice poświęcone wybranym zagadnieniom mogą i powinny uzupełniać obraz dziejów wychowania w okresie

¹⁰ Literaturę zestawia w swej pracy M. Pawlak, *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI—XVIII w.*, Toruń 1988, s. 40—45; zob. także A. Kersten, *Hieronim Radziejowski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, s. 32 in.; J. Długosz, *Jakub Sobieski. Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*, „Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia LXXXIII”, Wrocław 1989, s. 141—157.

¹¹ W. Czapliński, J. Długosz, *op. cit.*, s. 24—25.

¹² Zob. H. Dziechcińska, *Podróż — jej miejsce w świadomości społecznej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XXXIII, 1988, s. 27—51 (cyt. dalej: „OiRwP”) idem *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 69—113; A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, idem, *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*, Warszawa 1984; oraz materiały dwóch międzynarodowych sesji naukowych poświęconym podróżom i peregrynacjom naukowym w okresie nowożytnym: *Reiseberichte als Quellen europaischer Kulturgeschichte. Ausgaben und Moxglichkeiten der historischen Reiseforschung. Vortaxgen der 9 Wolfenbuttel Symposions vom 22 bis 25 Juni 1981 in der Herzog August Bibliothek*, Hrsg. A. Mączak u. H.J. Teutenberg. Wolfenbuttel 1982; *Peregrinations Academiques. IV^e session Scientifique Internationale. Cracoviae 19—21 Mai 1983*, „Zeszyty Naukowe UJ. DCCCLXX. Prace Historyczne”, z 88, Kraków 1989.

¹³ T. Bieńkowski, *Z prac nad syntezą dziejów edukacji w okresie staropolskim*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, t. XXXIV, 1991, s. 3—13.

staropolskim¹⁴. Peregrynacje naukowe Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów — przedstawicielei najpotężniejszego domu magnackiego w Wielkim Księstwie Litewskim są fragmentem szerszych badań nad edukacją elity politycznej Rzeczypospolitej w latach 1572—1655. Przyjęte ramy chronologiczne oraz wybór epoki nie są przypadkowe. W sferze polityki wewnętrznej następuje wówczas załamanie się średnioszlacheckiego programu reform oraz stopniowe wprowadzenie ale konsekwentne zwycięstwo magnaterii widoczne w wielu zjawiskach życia społecznego i politycznego kraju. W sferze kultury naukowej, obyczajowości, sztuki obserwować można zanikanie wartości i treści kultury renesansowej i pojawienie się form charakterystycznych dla epoki baroku. Zmieniała się także mapa wyznaniowa Rzeczypospolitej na której odnotować można znaczne postępy kontrreformacji.

Przykład studiów radziwiłłowskich zgodnie z podtytułem mówiącym o modelu edukacji syna magnackiego służyć ma szerszemu spojrzeniu na problem wykształcenia tej warstwy. Założenie takie jest wynikiem stanu zachowania źródeł dokumentujących okres nauki synów szlacheckich i przedstawicielei wielkich domów magnackich. Historyk badający obraz studiów dużej zbiorowości szlacheckiej — w tym przypadku synów magnackich dysponuje bardzo różnicowaną bazą źródłową. Świadczenia o studiach większości peregrynantów z obszaru Rzeczypospolitej zazwyczaj ograniczają się jedynie do wpisów w albumach immatrykulacyjnych danej uczelni¹⁵. Bardzo rzadko uzupełnia je instrukcja rodzicielska, zapisy pamiętnikarskie, wierszyki uczniowskie, tezy dysputacji wydawane w oficynach uniwersyteckich czy wreszcie źródła o charakterze pośrednim jakimi są okazjonalne utwory panegiryczne i kazania pogrzebowe w których zwyczajowo wspominało, że lata młodości poświęcone zostały nauce, aby następnie godnie służyć ojczyźnie w sprawach publicznych i wojennych¹⁶. Wyjątkowo natomiast przebieg studiów i postępy w nauce

¹⁴ Najnowszą literaturę dotyczącą wykształcenia elit w Europie nowożytnej przytacza A. Mączak — zob. p. 4, s. 219—230, 293—294, poza tym ważne są także prace: K. Charlton, *Education in Renaissance England*, London 1965; J.H. Hexter, *The Education of the Aristocracy in the Renaissance*, „Journal of Modern History”, XXII, 1950; R. Kelso, *The Doctrine of the English Gentleman in the Sixteenth Century*, Urbana 1929; J. Simon, *Education and Society in the Tudor England*, Cambridge 1966; D. Bohanan, *The Education of nobles in XVIIth—century Aix-en-Provence*, „The Journal of social history”, t. XX 1987; opublikowana rozprawa: M.E. Motley'a, *Aristocratic education in XVIIth-century France, 1580—1717* — Ph. D. Princeton University, 1987 *idem*, *Becoming a French aristocrat: The education of the court nobility 1560—1715*, Princeton 1990, i P. Constant, *L'Education des jeunes filles de l'aristocratie (XVII^e—XIX^e siecle)*. — Theve d'Etat, Universiteu de Paris 1986.

¹⁵ Zob. M. Chachaj, *Metryki zagranicznych uniwersytetów i akademii jako źródło do dziejów kultury polskiej*, [w:] *Studia z dziejów epoki renesansu*, pod red. H. Zinsa, Warszawa 1979, s. 37—56.

¹⁶ Obszerny fragment dotyczący edukacji zawiera wiele kazań staropolskich, m.in. kazanie pogrzebowe wygłoszone podczas pogrzebu Krzysztofa Sapiehy, którego przebieg studiów zagranicznych przedstawiamy niżej — *Grono winne pod zodyakiem sapieżyńskim w młodym wieku dojrzałej cnoty. Na pogrzebie Wielmożnego Pana JM Pana Krzysztofa Sapiehy wojewodzica wileńskiego, pisarza Wielkiego Księstwa Litewskiego...* Wilno 27 XI 1631 r.

młodych ludzi ilustrują ich listy ślone do domu, które zazwyczaj dublowane były przez raporty preceptorów i innych osób towarzyszących podczas peregrynacji. Cennym uzupełnieniem takiej dokumentacji są uwagi i zalecenia ojców zawarte w korespondencji z synami i wychowawcami. Zespół źródeł dotyczący studiów radziwiłowskich jest pod tym względem niezwykle bogaty¹⁷.

Peregrynację Janusza późniejszego podczaszego litewskiego a następnie kasztelana wileńskiego śledzić możemy dzięki jego listom do ojca Krzysztofa wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego¹⁸, raportom preceptorów i sług¹⁹ oraz listom stryja Mikołaja Krzysztofa Radziwiła „Sierotki”²⁰ i stryjecznego brata Jerzego, który wraz z Januszem wojażował po Europie²¹.

Późniejsza o kilka lat peregrynacja Krzysztofa z czasem hetmana polnego, a następnie wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego jest również bogato udokumentowana²². Tłem a jednocześnie materiałem porównawczym, który winien służyć stawianiu wspólnych tez i wniosków są równoległe przedstawione studia trzech synów Mikołaja Krzysztofa Radziwiła „Sierotki”, przedstawicieli katolickiej linii rodu oraz dwóch synów Lwa Sapiehy, także katolika i głowy rodu, który od lat 20-tych XVII wieku zajmował jeśli nie równorzędną to na pewno drugą po Radziwiłach pozycję polityczną w Wielkim Księstwie Litewskim. Model edukacji syna magnackiego widziany przez pryzmat kilku przykładów, posiada zatem wspólną i bardzo ważną cechę jaką była najwyższa pozycja zajmowana w elicie politycznej Rzeczypospolitej.

¹⁷ Część tych źródeł została wykorzystana w dwóch krótkich artykułach A. Sajkowskiego, *idem*, *Zagraniczne wyjazdy Radziwiłłów po naukę (początek XVII wieku)* [w:] *Radziwiłłowie XVI—XVIII wieku. W kręgu kultury i polityki*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. III, Warszawa—Łódź, s. 191—200; *Radziwiłłowie omijajcie Bolonię* [w:] *idem*, *Opowieści misjonarzy-konkwistadorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*, Poznań 1991, s. 258—265.

¹⁸ Zachowane w liczbie kilkunastu w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego (cyt. dalej: BUWil. fond 3 rkps 273), dotyczą studiów w Strasburgu i w Bazylei oraz pobytu w Genewie i Heidelbergu. Kilka z nich opisuje francuski etap podróży i pobyt w paryskiej Akademii Rycerskiej.

¹⁹ Daniela Chojnowskiego, Jakuba Sikorskiego, Jana Ogińskiego i Jana Bojanowskiego (Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, cyt. dalej: AGAD AR dz V teka 48 nr 2105, teka 356 nr 14383, teka 237 nr 10706, teka 25 nr 1082).

²⁰ Listy „Sierotki” do ojca Janusza zawierają wiele rad praktycznych oraz refleksji związanych z własnym okresem studiów zagranicznych (AGAD AR dz IV teka 35 kop. 507—509).

²¹ AGAD AR dz IV teka 18 kop. 213.

²² Raporty receptorów — Salomona Rysińskiego i Samuela Filipowskiego (AGAD AR dz V teka 82 nr 3748, teka 316 nr 13601), dotyczące pobytu i nauki w Lipsku, Heidelbergu i Bazylei. Listy K. Radziwiła do ojca i brata (AR dz IV teka 22 kop. 297) oraz bruliony listów Krzysztofa do rodziny, sług domowych, przyjaciół oraz senatorów spowinowaconych z domem (liczące blisko 90 stron rękopisu — AR dz IV akta nie sygnowane, cyt. dalej: akta n. sygn.). Ważnym źródłem są także zapisy testamentowe księcia Krzysztofa, sporządzone po kilkunastu latach od czasu studiów. Zawarte w nich autorefleksja i uwagi dotyczące przyszłego kształcenia syna, skonfrontowane zostały z wymaganiami życia dorosłego: służby publicznej, pomyślności domu i gorliwości religijnej (testamenty K. Radziwiła z lat 1614—1627 — AR dz XI akta n. sygn.).

Wyjazd synów „Sierotki” — Jana Jerzego, Alberta Władysława i Krzysztofa Mikołaja nastąpił w momencie, gdy z peregrynacji powrócił Krzysztof Radziwiłł. Trasa podróży i ośrodki uniwersyteckie w przypadku kształcenia katolików były oczywiście inne²³. Podobnie peregrynacje młodych Sapiehów, które odbyły się w kilkanaście lat później (1625—1629) wyznaczyły katolickie kraje i akademie²⁴.

Pierwsze doświadczenia związane z zagraniczną edukacją zdobył Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka” — ojciec trzech i stryj dwóch wymienionych wyżej peregrynantów.

„Sierotka” wyruszył w podróż w wieku lat 14 w połowie 1563 r. Poprzez Drezno, Lipsk, Norymbergę i Stuttgart dotarł do Strasburga. Po studiach w głośnej szkole Jana Sturma przeniósł się na uniwersytet w Tybindze²⁵. Uczył się geometrii, matematyki, prawa, filozofii i retoryki. Dodatkowo języka niemieckiego i „szlifował” łacinę.

Ważnym elementem uzupełniającym tok studiów były wizyty składane wybitnym osobistościom i uczonym. Gościł więc na dworze księcia Krzysztofa wirtemburskiego i księcia elektora Palatynatu w Heidelbergu. Złożył także gościnną wizytę w Zurychu odwiedzając głośnego teologa Henryka Bullingera²⁶.

Po krótkim pobycie w kraju związanym ze śmiercią ojca, ponownie wyruszył w podróż. Trasa biegła przez Niemcy i Francję do Włoch. Drugi etap peregrynacji miał bardziej turystyczny charakter. W czasie tych wojaży Radziwiłł uczestniczył w obradach sejmu Rzeszy w Augsburgu, gdzie doszło do spotkania z cesarzem Maksymilianem II Habsburgiem. Następnie, w Rzymie uzyskał książę audiencję u papieża Piusa V.

Włoskie peregrynacje „Sierotki” poza opanowaniem języka włoskiego, nauką szermierki i jazdy konnej przyczyniły się także do porzuczenia religii ewangelickiej i złożenia katolickiego wyznania wiary²⁷. Konwersja Radziwiłła dała początek katolickiej linii rodu. Dla ewangelickiej linii rodu peregrynacje Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła, a zwłaszcza podróż do Włoch były wydarze-

²³ Przebieg nauki i wojaży dokumentują listy książąt do ojca (AR dz IV teka 15 kop. 172^a, teka 1, kp. 2, teka 25, kop. 330), raporty preceptorów: jezuita Melchiora Diciusa, Łukasza Mossalskiego i księdza kanonika wileńskiego Marcina Żagła (AR dz V teka 69 nr 3036, teka 219 nr 10062, teka 479 nr 18892). Całość uzupełnia kilkanaście brulionów listów Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pełnych uwag, dyspozycji i rad, skierowanych do synów i ich wychowawców (AR dz IV akta n. syng.).

²⁴ Korespondencja z domem rodzinnym młodych Sapiehów oraz preceptora i sług: Hieronima Piestrzeckiego, Jakuba Szadurskiego i Jerzego Friksa — Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (cyt. dalej: BAN Wilno fond 136 rkps 116 i fond 139 rkps 3348) oraz Archiwum Sapiehów z Krasieczyna w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie (cyt. dalej: BAN Lwów AS z Krasieczyna).

²⁵ S. Kot, *Promieniowanie Strasburga na Polskę w dobie humanizmu [w:] idem, Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, oprac. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 496—497.

²⁶ „PSB”, t. XXX/2, s. 349—350.

²⁷ H. Merczyng, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka i jego przejście na katolicyzm*, „Przegląd Historyczny”, R. XII, 1911, s. 1—10.

niem o którym pamiętano bardzo długo. Obawy przed Italią, włoskimi uczelniami a zwłaszcza Rzymem były na tyle silne, że w pięćdziesiąt lat później w testamencie Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” znalazła się dyspozycja zakazująca synowi podróży do Włoch²⁸. Podobnie rzecz ujął w swoich zapisach testamentowych Janusz kasztelan wileński, zastrzegając ten sam warunek²⁹. Na koniec wreszcie Krzysztof, drugi z naszych peregrynantów w swej ostatniej woli wyrażał żądanie, aby syn: „... we Włoszech i Hiszpanii nie pozostawał i obyczajów tamtych strzegł się...”³⁰

Linia książąt na Birzach i Dubinkach, choć jak widzimy programowo odrzuciła włoski kierunek podróży i kształcenie w ośrodkach katolickich to jednocześnie w momencie wyjazdu na studia księcia Janusza nie posiadała żadnych własnych doświadczeń w zagranicznej edukacji. Ojciec obu młodych magnatów Krzysztof „Piorun” poprzestał na nauce domowej i sam stwierdzał, że wychowany został „w żołnierskim a nie w paryskim collegium”³¹. Dochodzimy tu do sprawy bardzo istotnej, czyli swoistego „scenariusza wychowawczego” lub mówiąc inaczej programu studiów i podróży przeznaczonego dla pierwszego z peregrynantów Janusza. Kto był jego autorem? Przykład zagranicznych wojaży stryja, pomijając włoski epizod, mimo wszystko zasługiwał na pewną uwagę.

Książę Mikołaj Krzysztof poza własnymi doświadczeniami patronował także edukacji swych młodszych braci, którzy kształcili się w protestanckim uniwersytecie w Lipsku. Wreszcie sam starał się doradzać stryjecznemu bratu jak i gdzie należy wykształcić Janusza. Ta zabawna korespondencja pełna sceptycznych uwag pod adresem protestanckich uczelni oraz gorące namowy, aby młody książę udał się do Włoch, świadczy o cichych nadziejach „Sierotki” na porzucenie przez Janusza protestantyzmu. Ostatecznie, analizując program studiów pierwszego z Radziwiłłów wydaje się że przy układaniu wykorzystano te

²⁸ „... A do Włoch tam niechaj nie jedzie bo nieźczył bych mu, aby dla przypatrzenia się delicjom i sicofacii tamtych ludzi miał mutare, czego go Panie Boże racz uchować, religionem albo dla niej o niebezpieczność zdrowia tam przyjąć, gdyż i tu w ojczyźnie, czego się Panie Boże pozał aperte się to już daje widzieć, jako to zaraźliwe powietrze z tamtych krajów, do nas zaniezione szkodliwie afficit ludzie różne do nabożeństwa rzymskiego z wielką niebezpiecznością na potem milej ojczyzny naszej...”: *Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae*, z. I, Zabytki z wieku XVI, Wilno 1911, nr 33, s. 168—169.

²⁹ „... A syn Bogusław, gdy tego czas będzie, ćwiczenie w naukach wyzwolonych nigdzie indziej tylko w szkołach i w akademiach postronnych ewangelickich, od których usque ad annos discretions odrywam być nie ma, a peregrynując, jeśli do tego przyjdzie, niech Włoch i Hiszpany zaniecha, chybaby już dobrze był w religijej i pobożności ugruntowany...”: Kopie testamentu Janusza Radziwiłła kasztelana wileńskiego z 1620 r. — B. Czart, rkps 378, nr 38, s. 279—283; B. Kórnik rkps 1304, k. 94 nn; fragment testamentu wydany [w:] *Księcia Krzysztofa Radziwiłła hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego sprawy wojenne i polityczne 1621—1632*, Paryż 1859, s. 692.

³⁰ Zapisy testamentowe Krzysztofa Radziwiłła z lat 1617—1627 — AGAD AR dz XI akt n. sygn.

³¹ K. Radziwiłł hetman pol. lit. do J. Chodkiewicza kaszt. wileńskiego, z Wilna 3 IV 1578, [w:] *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego...*, wyd. I. Polkowski, Kraków 1887, nr 71, s. 100.

wszystkie elementy studiów stryja, które nie groziły konwersją wiary oraz sięgnięto po doświadczenia i wzory edukacyjne innej potężnej ewangelickiej rodziny, a mianowicie Leszczyńskich.

Wybór należał do niezwykle trafnych i to z kilku powodów. Po pierwsze, Andrzej Leszczyński przywódca różnowierców w Koronie zwany przez współczesnych „Litterarum et litteratorum patronus et fautor” miał w tym zakresie wiele doświadczeń. Wynikały one z własnych studiów uniwersyteckich oraz faktu, że stypendyści Leszczyńskiego studiowali od wielu lat w Lipsku, Wittemberdze, Altdorfie, Heidelbergu i Bazylei, aby następnie pełnić funkcje alumnów w zborze i gminie Braci Czeskich w Lesznie³². Po drugie pomoc wojewody brzesko-kujawskiego w przygotowaniu odpowiedniego dla Janusza itinerarium naukowego zbiegła się w czasie z przygotowaniem do wysłania na studia zagraniczne syna Rafała i przyrodniego brata Waclawa. Program pobytu i studiów młodych Leszczyńskich był więc podobny do przebiegu peregrynacji Radziwiłła. Młodzi magnaci uczyli się w tych samych ośrodkach naukowych i u tych samych nauczycieli. Ponieważ wyjazd Leszczyńskich nastąpił nieco wcześniej niż Janusza bywało tak, że dwie wojażujące grupy miały się w odwiedzanych miejscach i ośrodkach naukowych, były jednak okazje do wspólnych spotkań³³. Radziwiłłowie zawdzięczają także Andrzejowi Leszczyńskiemu dobór części wychowawców i sług dla Janusza. Na prośbę Krzysztofa Radziwiłła przygotował Leszczyńskich preceptora Jakuba Sikorskiego i część pacholąt³⁴, następnie „odstąpił” na pewien czas nauczyciela Rafała i Waclawa, Daniela Naborowskiego³⁵.

Przejdźmy jednak do edukacji Janusza. Wychowanie domowe młodego księcia nie jest znane ponieważ nie zachowały się na ten temat żadne źródła. Biorąc jednak pod uwagę tradycję rodzinną, czy szerzej — wzory dziecięcej edukacji magnackiej sądzić można, że od 7 roku życia pozostawał przez kilka lat pod opieką nauczycieli domowych. Na koniec zaś rok lub nieco więcej czasu spędził w jednej ze szkół zborowych znajdujących się w dobrach radziwiłłowskich. Możliwe że była to szkoła przy zborze wileńskim, która pretendowała choć nie spełniała jeszcze wówczas funkcji kolegium.

W wieku 16 lat wraz ze stryjecznym bratem Jerzym pod opieką preceptora Węgorzewskiego i w gronie kilku sług wyruszył na studia zagraniczne. Pierw-

³² „PSB”, t. XVII/1, s. 101—103.

³³ Peregrynacje i studia Leszczyńskich różniły się jednak dodatkową podróżą do Anglii i Włoch — zob. „PSB”, t. XVII 1, s. 135 i 147, oraz Z. Trawicka, *Stosunki Leszczyńskich z Uniwersytetem Bazylejskim*, „OiR wP”, t. VIII, 1963, s. 110—116 i J. Moreau-Reibel, *Sto lat podróży polskich do Francji*, „Reformacja w Polsce”, R. 1937—1939, nr 39—40, s. 16 nn.

³⁴ A. Leszczyński woj. brzesko-kujawski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Baranowa 3 VII 1596 i z Krakowa 12 VIII 1596, AGAD AR dz V teka 179 nr 8376.

³⁵ Z. Trawicka, *opr. cit.*, s. 113; zob. także M. Skolimowska, *Daniel Naborowski*, „Reformacja w Polsce”, R. VII-VIII, 1936

szym etapem był Lipsk, Drezno i Jena, gdzie zatrzymywano się na krótko zdążając do Strasburga. Tok studiów strasburskich świetnie dokumentują listy pisane do ojca i równoległe raporty Daniela Chojnowskiego, który zastąpił czasowo, chorego wychowawcę Węgorzewskiego. Przed południem obaj wojewodzice uczyli się etyki, polityki zaś po obiedzie historii. Obaj też podobnie jak w Lipsku uczyli się języka niemieckiego³⁶. Po kilku miesiącach nauki wyruszyli na lokalną peregrynację doliną Renu. W trakcie tej podróży, która niewątpliwie miała urozmaicić pierwszy okres nauki Rządziwiłłowie zwiedzili Heidelberg, Frankfurt, Moguncję, Kolonię Wormację, Szpirę i Baden — następnie powrócili do Strasburga. Miejsca, które znalazły się na szlaku wędrówki poza tym, że były godne odwiedzin miły też walory poznawcze.

W Heidelbergu wojewodzice zamierzali złożyć wizytę elektorowi Palatynatu Fryderykowi V Wittelsbachowi głowie protestantów w Rzeszy, lecz na skutek nieobecności księcia zwiedzili tylko zamek i wysłuchali kilku wykładów w akademii. Następnie odbyli dysputacje z miejscowymi profesorami. Frankfurt był z kolei okazją do zwiedzenia sławnego jarmarku. Moguncja zaś — siedziby arcybiskupa. Wormacja, miejsce tak ważne dla reformacji, było okazją do zobaczenia siedziby dawnych sejmów, Szpira natomiast — głównego trybunału cesarstwa. Na koniec Baden, czyli kilka dni wypoczynku i powrót do nauki³⁷.

Janusz poza normalnymi obowiązkami uczęszczania na wykłady, nauką języków i prywatnymi lekcjami u profesorów pisał na żądanie ojca listy do zaprzyjaźnionych bądź spowinowaconych i domem senatorów³⁸. Listy do ojca pisane były według pewnego kanonu i nie pozbawione przy tym elementów kształcenia. Poza tym, że pisał je z obowiązku i dla wprawy także po łacinie — języku uniwersalnym wówczas w świecie nauki i dyplomacji, stałym elementem sprawozdań z postępów w nauce były nowiny zagraniczne. Czyli to co zasłyszał, co się mówiło, co pisano w miejscowych gazetach i ulotnych awizach — o działaniach wojennych o dyplomacji. Była to chyba pierwsza lekcja dyplomacji europejskiej dla młodego magnata, który wiele wydarzeń i zjawisk starał się interpretować i wyjaśniać. Rozważał więc Janusz różne warianty działań ligi protestanckiej przeciwko Habsburgom hiszpańskim, sytuację na dworze francuskim Henryka IV³⁹. Opisywał sprawę ewentualnego przymierza angielsko-francuskiego czy sytuację hugenotów i warunki przyjęcia postanowień

³⁶ D. Chojnowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, ze Strasburga 12 IV 1596, AGAD AR dz V teka 48 nr 2105.

³⁷ Tenże do tegoż, z Baden 3 V 1596, *ibidem*.

³⁸ M.in. do A. Leszczyńskiego (*ibidem*, AR dz V teka 179 nr 8376), Zygmunta Niszczycykiego (AR dz V teka 231 nr 10502) i Jana Zamoyskiego (*Archiwum domu Radziwiłłów*, „Scriptores rerum Polonicarum”, t. VIII, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 131).

³⁹ J. Radziwiłł do ojca, ze Strasburga 12 VII 1596 BUWil. fond 3 rkps 273, s. 15—16 (nowiny załączone do listu)

soboru trydenckiego przez Henryka IV⁴⁰. Równolegle pisał o tych sprawach Chojnowski weryfikując i uzupełniając informacje Janusza, tudzież posyłając księciu zakupione utwory o charakterze tyleż historycznym co propagandowym — jak choćby „effigies et vivum” Henryka IV czy księcia Maurycego Orańskiego⁴¹. Nie wnikając w rzetelność i ostrość sądów młodego Radziwiłła na temat wielkiej polityki stwierdzić można, że obserwacja taka była przydatna dla ogólnej edukacji i zdobywania wiedzy na temat spraw współczesnych. Poza normalnym tokiem zajęć uczył się także Janusz francuskiego. Nauczycielem zaś był przybyły niedawno z Francji od panów Leszczyńskich — Daniel Naborowski⁴². Po blisko rocznym pobycie w Strasburgu nasi podróżni przenieśli się do uniwersytetu w Bazylei.

Wypada tu zastanowić się przez chwilę jaką rolę w edukacji elit odgrywała geografia istniejących wówczas akademii i uniwersytetów. Z pewnością renoma poszczególnych szkół miała przy ich wyborze ogromne znaczenie. Strasburg cieszył się zasłużoną sławą, jako jeden z przodujących wówczas ośrodków naukowych. Dzięki działalności teologów i uczonych tej miary co Hieronim Zanchi, Piotr Martyr-Vermigli i Jan Sturm przez mury akademii przewinęła się znaczna i bynajmniej nie anonimowa grupa polskich i litewskich peregrynantów. Studiowali tam między innymi Andrzej Frycz Modrzewski, Jost Ludwik Decjusz, Stanisław Fogelweder czy Jan Mączyński korzystający później z radziwiłłowskiego mecenatu. Silne były także związki uczelni z polską reformacją. Dużym uznaniem cieszyła się zarówno metoda nauczania stosowana przez Sturma jak i jego studium języków i sztuk. Szkoła Sturma składała się z dwu zakładów: niższego i wyższego. W pierwszym uczniowie podlegali ścisłym rygorom szkolnym, w drugim głównie uczestniczyli w wykładach. W pierwszym zakładzie uczono teologii, fizyki, retoryki, matematyki oraz języków greckiego, łacińskiego i hebrajskiego. W drugim główny nacisk położono na znajomość literatury klasycznej i umiejętność wygłaszania mów. Wykształcenie w Strasburgu miało oczywiście charakter wyznaniowy w duchu protestanckim⁴³. Wzory strasburskie oddziaływały nawet na organizację i kierowanie gimnazjami kalwińskimi w Małopolsce i na Litwie.

To co młodzież szlachecka ceniła sobie w Akademii, a co było zasługą działającego tam Sturma — to deklamacje retoryczne, czyli wygłaszanie przemówień na wskazane tematy i popieranie swego stanowiska argumentami zaczerpniętymi z pisarzy starożytnych. Metoda ta stanowiła dobre przygotowanie do udziału w życiu publicznym. Drukowane tezy swych publicznych

⁴⁰ Tenże do tegoż, ze Strasburga w dzień świętego Michała 1596, *ibidem*, s. 24—25 (nowiny załączone do listy)

⁴¹ D. Chojnowski do K. Radziwiłła, ze Strasburga 10 VII 1596, AGAD AR dz V teka 48 nr 2105.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Szkolne lata Stanisława Fogelwedra* [w:] Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, wyboru dokonał i oprac. Józef Miąso, Warszawa 1976, t. III, s. 12.

dysputacji ogłosili podczas swego pobytu Rafał i Wacław Leszczyński⁴⁴. Niesprawiedliwy i niewątpliwie tendencyjny był więc osąd Strasburga dokonany przez Mikołaja Radziwiłła „Sierotkę”, który już jako katolik stwierdził — „... że tyle się nauczył w Strasburgu co umiał w Łukiszkach”⁴⁵. Sceptycyzm „Sierotki” o którym pisaliśmy już wyżej oprócz Strasburga dotyczył także Heidelbergu — gdzie jak twierdził: „zabawek rycerskich żadnych niemasz, miasteczko małe ciasne — wino kwaśne, złe...”⁴⁶. Oba więc ośrodki tak ważne w sieci szkół protestanckich uzyskały w opinii katolika ocenę tyleż złą co i niesprawiedliwą. Zdaniem Radziwiłła zarówno ludzie byli tam „grubi”, „sprośni i nieobyczajni” jak i nauka „błaha” a „obyczaje i skutek wątpliwy”⁴⁷. Nie wszystkie jednak rady i opinie stryja, jak wskazuje dalszy tok nauki Janusza brane były pod uwagę.

Zmiana uczelni podyktowana została nie tylko chęcią poznania innego ośrodka naukowego ale i bardzo wysokimi kosztami utrzymania w Strasburgu. Pisał o nich Daniel Chojnowski narzekając na „łupiestwo gospodarza” u którego wynajmowano pokoje, zmiana jednak gospody na tańszą zdaniem preceptora została by odczytana „contra dignitatem” księcia⁴⁸.

Wybór Bazylei, gdzie wynajęto całą kamienicę w której Janusz mógł już bez skrupowania przyjmować swych gości w tym profesorów i teologów, także podyktowana została niewątpliwymi walorami uniwersytetu. Uczelnia miała już wprawdzie za sobą czasy Celio Secundo Curione i Teodora Zwingera, ale była ośrodkiem który nadal przyciągał znaczną ilość studentów. Do znanych i cenionych wykładowców należeli wówczas Jakub Gryneus profesor teologii wielokrotny dziekan, rektor i ceniony wykładowca bibliistyki, Amos Amandus Polanus von Polansderf, Ludwigo Lutz oraz Dionizy Godefroy wybitny jurysta⁴⁹.

Janusz korzystał z prywatnych lekcji, których udzielali mu najlepsi profesoriowie z rektorami Gryneusem i Amadeusem Polanusem na czele. Książę uczył się polityki, etyki, teologii i historii. W niedzielę i wtorek przed zajęciami słuchał kazania po niemiecku we czwartek po francusku. Podobnie jak w Strasburgu uczył się także obu tych języków. Wynajęty dom był miejscem gdzie odbywały się prywatne lekcje i dysputy z profesorami prowadzone przy okazji wspólnych wieczery. Niezależnie od tych zajęć Janusz uczęszczał niekiedy na wykłady

⁴⁴ O studiach Polaków w Strasburgu — zob. także S. Kot, *Promieniowanie Strasburga na Polskę w dobie humanizmu*, [w:] *idem*, *Polska złotego wieku a Europa. Studia i szkice*, oprac. H. Barycz, Warszawa 1987, s. 487—508.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 496.

⁴⁶ M.K. Radziwiłł woj. trocki do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z (...) w dzień gromniczny 1595, AGAD AR dz IV teka 35 kop. 507.

⁴⁷ Tenże do tegoż, z Białej 11 IV 1596 *ibidem* kop. 508.

⁴⁸ D. Chojnowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, ze Strasburga w dzień świętego Michała 1596, *ibidem* AR dz V teka 48 nr 2105.

⁴⁹ Obraz studiów w Bazylei m.in. w obszernych raportach Chojnowskiego zob. — 28 X i 16 XII 1596, *ibidem*; o uniwersytecie i studiach Polaków zob. — Z. Trawicka, *op. cit.*, oraz S. Kot, *Bazyleja i Polska (XV—XVII w.)*, *op. cit.*, s. 387—408.



uniwersyteckie oraz uczestniczył w dysputacjach, które odbywały się na poszczególnych fakultetach. Brał także udział w promocjach doktorskich, na które zawsze był zapraszany. Należy jednak wątpić czy przychodził na nie z powodu zainteresowania tezami pracy i przebiegiem obrony. Wydaje się decydował tu raczej swoisty snobizm lub wręcz pycha. Uniwersytet pobierając bowiem słone opłaty za dyplomy doktorskie stosował (jeśli można użyć tu kryteriów współczesnych) pewien chwyt reklamowy. W przypadku promowanych wpisywano mianowicie wszystkie posiadane tytuły i nazwy dzierzonych dóbr do dyplomu. Dodatkowym splendorem była zamieszczana w nim lista świadków, w tym oczywiście książąt Radziwiłłów i wszystkich aktualnie przebywających grafów i baronów, którzy tłumnie przybywali na obronę — stąd jak pisał preceptor magnatów: „... wiele tu nacyji przybywa i piszą, że ta promocja tu się stała a imiona większych paniąt jako Ich Miłości są wpisywane w promocyję dla większej sławy akademi”⁵⁰.

W Bazylei spędzono kilka miesięcy. Prywatne lekcje u rektora Gryneusa zaowocowały listem polecającym młodych magnatów do samego Teodora Bezy. W Genewie Radziwiłłowie spędzili kilka dni w czasie których korzystali z prywatnych lekcji u tego wybitnego teologa i humanisty. Janusz uzyskał nawet listy polecające na dwór francuski Henryka IV oraz na dwór siostry króla, ewangeliczki utrzymującej listowne i przyjacielskie kontakty z Bezą⁵¹.

Zatrzymajmy się (przed francuskim etapem podróży) podsumowując zgromadzone dane na temat studiów Janusza. Niewątpliwie ośrodki kształcenia, które zostały wybrane na miejsce studiów należały wówczas do najlepszych wśród funkcjonujących protestanckich akademii i uniwersytetów. Te same uwagi dotyczą doboru nauczycieli. Podróż po krajach Rzeszy należała do bardzo pouczających choć z pewnością kosztownych. Prywatne lekcje u najlepszych profesorów, nauka języków oraz szermierki i jazdy konnej pobierana dodatkowo w Strasburgu i Bazylei także pochłonęła sporo pieniędzy. Kosztować także musiała autoreklama czyli rozpowszechnianie wśród elity politycznej i intelektualnej dzieła o czynach wojennych ojca Janusza z czasów wojen moskiewskich Stefana Batorego⁵². Nawet poszukiwanie odpowiedniej dla książęcej kondycji

⁵⁰ Zob. p. poprzedni — raport Chojnowskiego.

⁵¹ D. Chojnowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Paryża, we wtorek świąteczny 1597, AGAD AR dz V teka 48 nr 2105. Genewski epizod podróży Janusza i Jerzego został oczywiście opatrzony złośliwym komentarzem stryja, O Teodorze Bezie napisał „Sierotka”: „... A cóż ten chłop Burgundczyk co uciekł z ojczyzny nie miał przyjść do zacnego księżęcia...” — tenże do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Nieświeża 27 VII 1597 *ibidem* AR dz IV teka 35 kop. 508 (obszerna ceduła załączona do tego listu, tamże opinia o francuskim etapie podróży Janusza: „... nie masz tam u nich ani Boga ani cnoty i pewnie szkoda tam bawić się JM panu Januszowi, że widział królestwo takie, bardzo dobrze, bo jest co, ale co rychlej od tej smoły...”)

⁵² Najprawdopodobniej były to łacińskie poezje Franciszka Gradowskiego (*Hodoeporicon Moschicum... Christophori Radivilonis*, Wilno 1582) — D. Chojnowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Bazylei 26 I 1597, *ibidem* AR dz V teka 48 nr 2105.

kamienicy w Bazylei, która musiała być obwieszona godną i dużą ilością herbów przez wcześniej wynajmujących ją podróżnych — to także dodatkowe i niemałe wydatki. Przyjmowano w niej następnie senat miasta i uniwersytetu podejmując przybyłych dostojników obiadem. (Chojnowski, Bazylea 28 X 1596 r.). Podobna pompa towarzyszyła krótkiej kilkudniowej wizycie w Genewie gdzie goszczono całą radę miejską (Chojnowski, Paryż we wtorek świąteczny 1597). W sumie mamy jednak do czynienia z edukacją stanową i to „najwyższych pięter”. Koszty więc do których powrócimy nieco później były swego rodzaju inwestycją rodzinną, której wielkość określała kondycja i zasobność majątkowa ojców.

Czy jednak tok studiów urozmaicany lokalnymi podróżami i składanymi wizytami oraz atmosfera intelektualna obu ośrodków akademickich i Genewy pochłoniętego młodemu magnata, wzbudził jego szczególne zainteresowanie? Czy rozmowy z wybitnymi humanistami były źródłem naukowych inspiracji? Listy wysyłane do ojca są oczywiście bardzo układne, nie pozbawione przy tym relacji z postępów w nauce, lecz bliższa ich analiza świadczy że książę nie wykazywał specjalnego entuzjazmu. Janusz już ze Strasburga prosił ojca o zgodę na wyjazd do Francji i podjęcie nauki w akademii rycerskiej, argumentując: „... a jeśliż mi Pan Bóg tego nie dał, abym wielkim filozofem miał być...”⁵³. Gorąco też prosił o przysłanie koni dla „rekreacji” (J. Radziwiłł, Strasburg 12 VII 1596). W kolejnym liście już z Bazylei stwierdzał natomiast, że ani szermierki ani kawalkacji nie może się uczyć w Niemczech i w Szwajcarii, gdyż: „... mistrzowie niemieccy w tej nauce nie są perfecti, jeno to czynią dla wyłudzenia pieniędzy...”⁵⁴. Zdołał nawet wpłynąć na swego preceptora, który pisał w tym samym tonie i zachwalał mimo dużo wyższych kosztów utrzymania pobyt we Francji i naukę w akademii rycerskiej. (Chojnowski, Bazylea 28 X 1596 i 26 I 1597). Fakt ten nie powinien dziwić, zajęcia rycerskie musiały być dla 17-letniego młodzieńca czymś bardziej zajmującym niż wykłady etyki czy teologii.

W okresie tym w Europie działało już kilka takich ośrodków. Na terenie Rzeszy w różnych latach akademie i kolegia rycerskie otwarte zostały w Güstrow, Wolfenbüttel, Siegen, Kassel, oraz w Heidelbergu i Tybingen. We Włoszech w Turynie. W Niderlandach Hiszpańskich w Brukseli. We Francji wreszcie w Sedanie, Lunéville, Besançon, Orange i w samym Paryżu. W szkołach tych kształcono szlachtę przygotowując ją do pełnienia służby oficerskiej w armii. Dominował w nich wysoki kunszt jazdy konnej, fechtunku, nauki języków oraz administracji i inżynierii wojskowej, według najlepszej wówczas szkoły orañskiej. Często rezygnowano z nauki języków klasycznych, teologii i prawa, choć program tych szkół zakładał posiadanie już pewnej wiedzy uniwersyteckiej⁵⁵.

⁵³ J. Radziwiłł do ojca, ze Strasburga 23 I 1596 BUWil. fond 3 rkps 273, s. 5.

⁵⁴ Tenże do tegoż, z Bazylei 19 X 1596, *ibidem*, s. 19—20.

⁵⁵ Zob. N. Conrads, *Ritterakademien der fruxhen Neuzeit. Bildung als Standesprivileg im 16 und 17 Jahrhundert*, „Schriftenreihe der Historischen Kommission bei der Bayerischen Akademie der Wissenschaften” XXI, Göttingen 1982.

Akademie rycerskie były niewątpliwie ośrodkami o charakterze elitarnym, które dodatkowo w wieku wojen spełniały dla państwa rolę szczególną — przygotowując szlachtę do fachowej służby oficerskiej. Przyciągały one także szlachtę polską. Po pierwsze bowiem na terenie Rzeczypospolitej szkół takich nie było. Po drugie, poza ważnym wątkiem ideologicznym (każdy szlachcic przynajmniej teoretycznie był żołnierzem) dla wielu, którzy zajmowali się później półzawodowo żołnierką nie był to czas stracony. W przypadku synów magnaterii koronnej czy litewskiej nauka taka także miała racjonalne podstawy — w życiu dorosłym przynajmniej jednorazowy udział w wyprawie wojennej czy wojnie był właściwie niezbywalnym elementem na drodze kariery politycznej. Wreszcie dla młodego człowieka mury nawet najszacowniejszego uniwersytetu często przegrywały w konkurencji z fechtunkiem i jazdą konną — stąd, jak pisał Janusz i wtórował jego wychowawcą, wyjazd Polaków z różnych ośrodków akademickich Niemiec i Szwajcarii do paryskiej akademii rycerskiej miał niemal masowy charakter. (Chojnowski, Bazylea 28 X 1596), (J. Radziwiłł, 21 XI 1596).

Droga do Paryża wiodła przez Lyon, Vienne i Orlean. W Lyonie książe przyjęty został przez miejscowego gubernatora. W Paryżu zaś uzyskał audiencję na dworze królewskim. Następnie krótki pobyt w Saint-Germain gdzie także był przyjmowany z należnymi honorami, tym razem przez ochmistrza dworu księcia Condeu. (Chojnowski, Paryż we wtorek świąteczny 1597 r.)⁵⁶.

Młodego magnata pochłonięła następnie niemal całkowicie nauka w akademii rycerskiej. Czy studia te były głębokie i związane z nauką teorii wojskowej, administracji i sztuki oblężniczej — należy wątpić. W liście do ojca pisał, że ćwiczy się przede wszystkim: „w kalwakacji u Pluwinela, który jest prawie perfektem w tej nauce mistrzem”⁵⁷. Zwyczajowo przysyłał także nowiny polityczne i relacjonował przebieg walk francusko-hiszpańskich. Urozmaiceniem „rycerskich zabaw” w akademii był miesięczny pobyt w obozie wojskowym króla Henryka w Pikardii⁵⁸. Udział w oblężeniu Amiens i walkach z wojskami hiszpańskimi nie był może całkowicie bierny skoro Januszowi przydarzył się postrzał w nogę⁵⁹, ale pobyt w obozie wojennym polegał głównie na obserwacji sztuki wojennej — organizacji wojsk i metod oblężniczych. Przewagi wojenne księcia były oczywiście mocno koloryzowane, zwłaszcza w listach do sług domowych, które pisał na wyraźne żądanie ojca. W relacji do Przedśława Pakosza znalazły się więc informacje o uratowaniu życia francuskiemu baro-

⁵⁶ J. Sikorski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Paryża 26 V 1597, AGAD AR dz V teka 356 nr 14383.

⁵⁷ J. Radziwiłł do ojca, z Paryża 27 V 1597, BUWil. fond 3 rkps 273, s. 36—37.

⁵⁸ J. Sikorski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Krakowa 7 X 1597, AGAD AR dz V teka 356 nr 14383.

⁵⁹ Złośliwy komentarz stryja: „... a inaczej byłoby gdyby tę posługę królowi hiszpańskiemu oddawał...”, tenże do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Nieświeża 23 XI 1597, *ibidem* AR dz IV teka 35 kop. 508.

nowi, niegroźnych postrzałach i wysłaniu „do Abrahama” kilku Hiszpanów, wreszcie o wielkiej przyjaźni samego króla i uznaniu głównych dowódców wojskowych⁶⁰.

Po zakończeniu krótkiej ale praktycznej edukacji wojskowej pod Amiens, Janusz powrócił do Paryża. Rozważał jeszcze inne kierunki podróży i w kolejnym liście do ojca prosił o zgodę na wyjazd do Anglii lub Mediolanu, lecz jej nie uzyskał⁶¹. Kończyły się też pieniądze, ceny zaś według relacji preceptora wzrosły na skutek działań wojennych aż czterokrotnie⁶². Przyspieszyło to decyzję o powrocie do kraju. Trasa powrotna wiodła przez miasta Szwajcarii następnie Konstancję, Ulm, Augsburg, Monachium, Ingolstadt, Ratyzboną do Pragi. We wszystkich mijanych miastach zabawiano kilka dni wykorzystując czas na zwiedzanie i naukę niemieckiego. Jak poprzednio w trakcie peregrynacji doliną Renu podróż miała walory poznawcze i wychowawcze. Konstancja to miejsce soboru powszechnego ale i kaźni prekursora reformacji Jana Husa. W Augsburgu pozyskał książę przyjaźń baronów Wolhenheimów, goszcząc ich w wynajętej kamienicy. Monachium stworzyło okazję do zwiedzenia siedziby książąt bawarskich. Ratyzbona zaś zobaczenia siedziby sejmów Rzeszy⁶³. W Pradze także zatrzymano się na kilka dni, choć wbrew planom nie udało się uzyskać audiencji u cesarza, gdyż jak pisał z przekąsem Radziwiłł: „bardzo się rzadko z pokoju ledwie do kościoła ukazuje”⁶⁴. Na Pradze zakończył się pierwszy etap wojaży i nastąpił powrót do domu.

Pobyty w kraju związane były z potrzebą uporządkowania spraw prawnych i rodzinnych, te z kolei dotyczyły wyznaczonego wcześniej ślubu Janusza z księżną Zofią Olelkowiczówną⁶⁵.

W kilka miesięcy później orszak księcia był gotowy do kontynuacji podróży. Tym razem wybrany został południowy kierunek peregrynacji. Radziwiłł zamierzał zwiedzić Czechy, Górne Węgry, odwiedzić Wiedeń i Wenecję. Przede wszystkim jednak szkolić się nadal w sztuce wojennej tym razem pod sztandarami arcyksięcia Macieja Habsburga. Opiekunem i marszałkiem dworu magnata został zaufany ojca, były dworzanin króla Stefana Batorego — Jan Bojanowski.

Przez Tyrnawę podróżni dotarli w okolice Budy, gdzie książę mógł przypatrywać się działaniom wojennym i atakom wojsk tureckich⁶⁶. Następnie przez

⁶⁰ J. Radziwiłł do P. Pakosza, z Paryża b. d. d. VII 1597, BUWil. fond 3 rkps 273, s. 50—51.

⁶¹ J. Radziwiłł do ojca, z Paryża 27 V 1597, *ibidem* s. 36—37.

⁶² J. Sikorski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Paryża 26 V 1597, AGAD AR dz V teka 356 nr 14383.

⁶³ D. Chojnowski do tegoż, z Pragi 19 X 1597, *ibidem* AR dz V teka 48 nr 2105.

⁶⁴ J. Radziwiłł do ojca, z Pragi b.d.d. X 1597, BUWil fond 3 rkps 273, s. 38—40.

⁶⁵ Zob. H. Lulewicz, *Walka Radziwiłłów z Chodkiewiczami o dziedzictwo słuckie, Radziwiłłowie XVI—XVIII w. W kręgu polityki i kultury*, Warszawa—Łódź 1989, s. 201 nn.

⁶⁶ J. Bojanowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Tyrnawy 20 X 1598, AGAD AR dz V teka 25 nr 1082.

blisko miesiąc przebywał w obozie wojskowym, poznając samego arcyksięcia i wysokich urzędników dworskich oraz dowódców⁶⁷. Nie obyło się oczywiście bez kurtuazyjnych wizyt. Gościł Janusz na obiedzie u arcybiskupa Esztergomu i stale zapraszany był do stołu arcyksięcia Macieja podczas działań wojennych. Relacje Bojanowskiego w których opiekun starał się zapewnić ojca o bezpieczeństwie podopiecznego uzupełniają listy samego księcia. Pisał więc o swoich przewagach wojennych, poczynionych obserwacjach na temat metod walki i warunków aprowizacji. Wreszcie o okrucieństwach wojny, której był chyba bardziej świadkiem niż uczestnikiem⁶⁸. W oczach ojca, hetmana wielkiego litewskiego sprawozdania te musiały być chyba czymś więcej niż tylko synowskie listy z obozu wojennego. Wydaje się, że stary i doświadczony żołnierz i dowódca mógł należycie ocenić na ile praktyczna edukacja wojskowa syna może kształtować jego charakter i czynić odpornym na obrazy wojny. Ważne oczywiście były także te wszystkie doświadczenia które wiązały się z poznaniem teorii i praktyki sztuki wojennej — zwłaszcza, że mógł je Janusz śledzić w dwóch różnych miejscach.

Końcowym etapem podróży był Preszбург, gdzie Radziwiłł zaprzyjaźnił się z wcześniej spotkanym w obozie wojennym Krzysztofem Zbaraskim synem wojewody braclawskiego⁶⁹. Następnie zwiedził Wiedeń. Na planowaną podróż do Wenecji nie starczyło już pieniędzy, ojciec zaś najprawdopodobniej pamiętając efekty włoskiej podróży „Sierotki”, mimo próśb pieniędzy nie przysyłał⁷⁰.

Powrót do kraju na początku 1599 roku zakończył studia i wojaże naszego pierwszego peregrynanta. Spróbujmy podsumować obraz tych nauk oraz ocenić przydatność i cele które przyświecały kilkuletnim wysiłkom nauczycieli i ich podopiecznego. W pewien sposób zrobił to wychowawca magnata pisząc do jego ojca z Bazylei: „... Książę JM naprzód urody pięknej i mało jej wzrostem nierównie, wąsik się mu puszcza. Obyczajów prawie pańskich. Animusz wspaniały, wszak taki, że nikomu nie przykro. Do nauki aczby była chęć, ale widzę, że mu tego natura nie dała. Bardziej w rzeczach wojennych,⁷¹. Wysoko oceniona została umiejętność jazdy konnej, szermierki oraz języka niemieckiego i francuskiego w których to Janusz mógł już swobodnie rozmawiać. Lepiej i chętniej jak świadczy lektura listów wychowawców uczył się i rozmawiał po francusku. W sumie jednak etap edukacji młodego magnata zamykała dość metaforycznie brzmiąca ocena, czyli „pańskie cnoty i postęпки”, których nabył⁷².

⁶⁷ Tenże do tegoż, z obozu nad Dunajem na wyspie 2 mile od Budzynia 7 XI 1598, *ibidem*.

⁶⁸ J. Radziwiłł do ojca, z Preszburgu 26 XI 1598, z Tyrnawy 20 X 1598 i z Budzynia 7 XI 1598, BUWil. fond 3 rkps 273, s. 54—57, 64—66, 67—70.

⁶⁹ J. Bojanowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Preszburga 25 XI 1598, AGAD AR dz V teka 25 nr 1082.

⁷⁰ Tenże do tegoż, z Wiednia 31 XI i z Hranic na Morawach 18 XII 1598, *ibidem*.

⁷¹ J. Sikorski do K. Radziwiłła, z Bazylei 28 I 1597, *ibidem* AR dz V teka 356 nr 14383.

⁷² Podobna ocena wyników nauki Janusza w liście Sikorskiego z Bazylei 20 II 1597, *ibidem*.

Interpretując zdanie preceptora — chodziło oczywiście o zdobycie towarzyskiej oglądy i samodzielności na poziomie odpowiadającym urodzeniu oraz majątkowej i politycznej kondycji.

Trwałym śladem nauki były języki. Wykłady i prywatne lekcje z pewnością także zostawiły jakiś ślad u Janusza. Udzielane przez najlepszych profesorów niewątpliwie miały zastąpić i skrócić czas jaki należałoby poświęcić normalnym zajęciom uniwersyteckim, choć o głębię tej wiedzy specjalnie nie zabiegano. Przydatny był pobyt w akademii rycerskiej i praktyka wojskowa w obozie pod Amiens i Budzynie. Praktyczna edukacja wojskowa w przypadku Radziwiłłów birzańskich była nieco głębsza niż zwyczajowe szkolenie rycerskie. Decydowały o tym nie tylko względy ideologiczne. Ważne były także, a może przede wszystkim tradycje rodzinne, czyli pozostawanie już od dwóch pokoleń w tym domu buławy hetmańskiej. Hetmanem wielkim litewskim był dziad Janusza, Mikołaj zwany „Rudym” oraz ojciec „Piorun”. Wreszcie i względy praktyczne były tu ważne. Radziwiłłowskie Birże i Szuck, pełniły funkcje rezydencjonalne i obronne. W systemie obrony wielkiego Księstwa stanowiły ważne ogniwa. Na właścicieli nakładało to obowiązek ich fortyfikacji, wyposażenia i szkolenia załóg. Wobec braku stałej armii na Litwie każdorazowy zaciąg żołnierza w poważnym stopniu opierał się na prywatnych chorągwiach — to także wymagało pewnej wiedzy nawet jeśli podstawowa praca obarczała zawodowego rotmistrza.

Podróże, zobaczenie szerokiego świata i poznanie kilku ośrodków akademickich to także suma ważnych doświadczeń. Niewątpliwie wzbogacały one doświadczenia edukacyjne całej rodziny. Wydaje się także, że wyzwalały pewne refleksje. W innej perspektywie widziało się później swoje miejsce w kraju, stan spraw własnego środowiska. Pytanie czy z refleksji tych wynikały działania praktyczne służące zmianom i ulepszeniom? Sądzić należy że tak, choć skala dokonywanych zmian zawsze miała indywidualny i zazwyczaj prywatny charakter. Problem to bardzo istotny i trudny zarazem, powróćmy do niego podsumowując wszystkie zgromadzone dane na temat studiów i peregrynacji wymienionych wyżej osób.

Zagraniczne wojaże Janusza Radziwiłła wzbogaciły rodzinne doświadczenia. Studia jego młodszego brata były przygotowane odpowiednio wcześniej, dobór nauczycieli, ośrodków akademickich i trasa podróży bardziej przemyślane. Ostateczny program nauki Krzysztofa układał ojciec korzystając zapewne z rad zatrudnionych wcześniej pedagogów — przede wszystkim Salomona Rysińskiego. Uwagi Janusza także były istotne. Analizując peregrynacje Krzysztofa, możemy stwierdzić że wiele z nich zostało zrealizowanych. Starszy brat doradzał, aby Krzysztof nie przebywał zbyt długo w krajach Rzeszy z wyjątkiem krótkiego pobytu w uniwersytecie lipskim i w akademii heidelberskiej — mimo, że „miasto bardzo nudne”. Następnie proponował analogiczną do swojej podróż wzdłuż Renu i pobyt w Niderlandach dla praktyki wojskowej. Później miał Krzysztof przez pół roku przebywać w Genewie i tu argumentacja brata była bardzo

rozważna, bowiem ośrodek silny zarówno pod względem intelektualnym jak i religijnym przez świetną organizację gminy kalwińskiej. Poza tym miejsce gdzie można równolegle uczyć się trzech języków: włoskiego, niemieckiego i francuskiego, choćby przez uczestniczenie w nabożeństwach odprawianych w tych językach. Na koniec wreszcie, wysoki poziom mistrzów szermierki i kawalkacji. Rady Janusza choć pozbawione były głębszej refleksji zawierały jednak kilka uwag praktycznych⁷³.

O domowej edukacji Krzysztofa wiemy stosunkowo niewiele. Najprawdopodobniej przez kilka lat podobnie jak starszy brat pozostawał pod opieką nauczycieli domowych. Z okresu tego zachował się tylko jeden list pisany przez młodego księcia do kanclerza Jana Zamoyskiego. Krzysztof prosił w nim o podręczniki z Akademii Zamoyskiej, zwłaszcza zaś o gramatykę polską, gdyż kończył już naukę retoryki i logiki⁷⁴. Kim byli nauczyciele magnata nie wiadomo. Przypuszczać jednak można, że od roku 1597 funkcje wychowawcy mógł sprawować Salomon Rysiński. Kontakty Rysińskiego z ojcem Krzysztofa datować można bowiem na rok 1597, zatem jest możliwe, że przed powierzeniem mu naukowej opieki nad księciem w 1599 r. patronował wcześniej jego wychowaniu w domu⁷⁵. O Rysińskim wiemy stosunkowo dużo. Przed przyjęciem służby u Radziwiłłów opiekował się młodymi Buczyńskimi podczas ich wojaży i studiów w Altdorfie, tam też ukazała się dwutomowa edycja listów Rysińskiego adresowanych do wychowanków, wybitnych humanistów i działaczy reformacyjnych⁷⁶. Ten późniejszy paremiograf, humanista, działacz wyznaniowy i radziwiłłowski wychowawca⁷⁷ był bez wątpienia znakomitym kandydatem na preceptora naukowych peregrynacji Krzysztofa Radziwiłła.

Instrukcja pedagogiczna dla Krzysztofa zachowała się jako fragment zapisów testamentowych ojca, które sporządził hetman litewski w związku z działaniami wojennymi przeciwko Szwecji w Inflantach. Opieka nad księciem została powierzona Danielowi Chojnowskiemu i Salomonowi Rysińskiemu. Na pachołęta wyznaczonych zostało pięciu młodych szlachciców. Pierwszym etapem miał być uniwersytet w Lipsku. Pobyt w Niemczech poza studiami uniwersyteckimi poświęcony miał zostać nauce języka niemieckiego i doskonaleniu łaciny. Następnym etapem poróży była Francja. Powrót do kraju został zaplanowany

⁷³ J. Radziwiłł do ojca, ze Słucka 27 XI 1601, BUWil. fond 3 rkps 273, s. 139—142.

⁷⁴ J. Zamoyski kanclerz wk. kor. do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Zamościa 13 IX 1597, *Archiwum Domu Radziwiłłów*, „Scriptores rerum Polonicarum”, t. VIII, wyd. A. Sokołowski, Kraków 1885, s. 131.

⁷⁵ J. Luksaite, *Biblioteka Salomona Rysińskiego*, „OiRwP”, t. XXX, 198n745, s. 191 nn.

⁷⁶ H. Kunstman, *Salomon Rysiński i norymberski uniwersytet w Altdorfie*, ibidem, t. XX, 1975, s. 142—144.

⁷⁷ Zob. także najnowszą biografię Rysińskiego — I. Poreckij, *Solomon Rysińskij. Solomon Pantheurus Leucorussus*, Mińsk 1983.

na koniec 1604 r. ostatnim zaleceniem ojca była służba dworska lub wojskowa, którą podjąć miał książę po powrocie do kraju⁷⁸.

Program ten w ogólnych zarysach jak świadczy przebieg edukacji Krzysztofa był realizowany w latach 1601—1603. Preceptorem był wyznaczony już wcześniej Salomon Rysiński. W miejsce Chojnowskiego pojechał Samuel Filipowski jako starszy sługa, odpowiedzialny za warunki bytowe podróżnych i wszelkie wydatki. W Lipsku przebywał Krzysztof kilka miesięcy. Obraz studiów lipskich otwiera list Filipowskiego z października 1601 r. Starszy sługa informował ojca o postępach podopiecznego w nauce niemieckiego. Pisał też o zwiedzeniu głośnych jarmarków we Frankfurcie i w Lipsku, o związanej przyjaźni księcia z książętami saskimi oraz o rozkładzie zajęć Krzysztofa.

Radziwiłł rzadko uczęszczał na zajęcia uniwersyteckie i podobnie jak starszy brat przede wszystkim korzystał z lekcji prywatnych. W każdą niedzielę gościł u siebie około 30 wykładowców akademickich spożywając z nimi obiad i wieczerzę. Koszty tych wizyt oceniał Filipowski na 1000 złotych polskich kwartalnie, ale jak stwierdzał są one konieczne: „... aby z nimi rozmowy miał i ćwiczył się, gdyż by inaczej żadnego pożytku z owego mieszkania nie odniósł”⁷⁹. Równoległe niemal pisał Rysiński informując „Pioruna”, że szczęśliwie dotarł do Lipska z końmi przeznaczonymi dla księcia elektora Palatynatu. Przekazywał też swoje plany związane z organizacją przyszłych studiów w Heidelbergu i powiadamiał o złożonych wizytach przez wojewodzica brzesko-kujawskiego Leszczyńskiego i podlaskiego Radzymańskiego⁸⁰.

Po pierwszych dwóch miesiącach pobytu w Lipsku spłynęły kolejne raporty opiekunów. Rysiński pisał więc o przyjaźni Krzysztofa z książętami saskimi i zawiadamiał o realizowanym planie codziennych zajęć. Według relacji, każdego dnia wysłuchiwał książę kilku prywatnie udzielanych lekcji: „... in iure, in mathematicis, in philosophias, więc i w niemieckim języku co dzień godzinę ćwiczy. Odprawiwszy lekcje szermuje, a kiedy pogoda na koniu się przejeżdża...”⁸¹. Tegoż dnia wysłał list Filipowski informując ojca o sprawach bieżących. Przesłał także kopie listów Krzysztofa do książąt saskich. Styl, forma i gramatyka łacińska miała być wymiernym sprawdzianem efektów kształcenia⁸².

Sprawozdania opiekunów uzupełniają listy ucznia. Te które skierowane były do sług domowych, przyjaciół domu, krewnych i powinowatych mówią najczęściej o sukcesach towarzyskich. Pisał Krzysztof do Porudyńskiego, Bohusza,

⁷⁸ Zob. p. 28.

⁷⁹ S. Filipowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Lipska b.d.d. X 1601, AGAD AR dz V teka 82 nr 3748.

⁸⁰ S. Rysiński do tegoż, z Lipska 20 X 1601, *ibidem*, AR dz V teka 316 nr 13601.

⁸¹ Tenże do tegoż, z Lipska 20 I 1602, *ibidem*.

⁸² S. Filipowski do tegoż, z Lipska 20 I 1602, *ibidem*, AR dz V teka 82 nr 3748 (zapewne kolejny list Krzysztofa do Jana ks. saskiego wysłany z Lipska 9 V 1602 zachował się w formie kopii — *ibidem* AR dz IV akta n. sygn.).

Sośnickiego, Pakosza, Wizgirda informując o swoim zdrowiu i powodzeniu oraz o „dobrej przyjaźni” z książętami saskimi, pomorskimi, anhaltskimi i brandenburskimi⁸³. Korespondencja ze sługami domu radziwiłłowskiego miała także sens praktyczny. Młody magnat występował tu bowiem w roli „pryncypała” — przyszłego pana i protektora. Listy te podobnie jak w przypadku Janusza pisane były na wyraźne życzenie ojca, który pragnął w ten sposób przyzwycząić księcia do codziennej, żmudnej pracy kancelaryjnej. Składała się na nią konieczność wydawania listownych dyspozycji finansowych, gospodarczych i politycznych, utrzymywanie niemal stałej korespondencji z funkcjonariuszami gospodarczymi poszczególnych kluczy dóbr, agentami politycznymi i sporą grupą katechistów, księży i superintendentów w zborach ewangelicko-reformatorskich znajdujących się w dobrach radziwiłłowskich. Do tego dochodziła ekspedycja listów do rodziny, zaprzyjaźnionych senatorów i politycznych stronników.

Wysoki urząd wojskowy o którym myślał Krzysztof Radziwiłł, że zostanie powierzony przynajmniej jednemu z synów to także dodatkowe i niemałe obowiązki. Dzierżenie buławy wiązało się z nadzorowaniem pracy kancelarii hetmańskiej — wysyłaniem uniwersałów, listów przypowiednich i utrzymywaniem niemal stałej korespondencji z innymi urzędnikami wojskowymi. Pisanie więc listów przez naszych peregrynantów to nie tylko wymóg względów towarzyskich, ale świadomy i przemyślany przez ojca zabieg „dyscyplinujący” dla przyszłych działaczy politycznych i protektorów Jednoty Litewskiej.

Pobyt Krzysztofa w Uniwersytecie Lipskim łączy wiele podobieństw z wcześniejszymi studiami starszego brata. Podobny był program zajęć i prywatne lekcje u najlepszych profesorów oraz wiele wizyt i związanych znajomości z protestanckimi książętami Rzeszy. Wspólna była także chęć jak najszybszego opuszczenia uniwersyteckich murów przez Krzysztofa i wyjazd do Francji śladem Janusza. W jednym z pierwszych listów pisanych do ojca z Lipska narzekał więc książę na rozprężenie dyscypliny wśród miejscowych studentów, którzy często dokonują ulicznych burd i „szturmują” dom burmistrza, rektora i kolegium zamieszkałe przez profesorów. „Taki tu rząd w tej akademiej” — konkludował. Nawet zwyczajowo załączone do listu nowiny polityczne źle wróżyły dalszemu pobytowi w Lipsku⁸⁴. Wiele było przesady w tych doniesieniach, ale Krzysztof pragnął aby jego itinerarium przypominało studia i wojaże brata, zaś pobyt w Lipsku wydawał się być daleko mniej atrakcyjny od obozów wojskowych Francji i Niderlandów.

⁸³ Bruliony listów K. Radziwiłła do sług domowych z Lipska i Heidelbergu z lat 1601—1602 — *ibidem*, AR dz IV akta n. sygn.)

⁸⁴ M.in. donosił Krzysztof, że wszyscy aktualnie przebywający w Niemczech Polacy będą zakładnikami książąt Rzeszy na wypadek gdyby arcyksiążę Maksymilian Habsburg uderzył na Rzeczpospolitą (!) — tenże do ojca, z Lipska 20 X 1601, *ibidem*, AR dz V teka 22 kop. 297.

W kolejnej relacji przesłanej ojcu nasz student pisał już, że w Lipsku: „... ani nazbyt ludzi uczonych nie masz ani rycerskich”. Zawarte przyjaźnie i znajomości na wiele się nie zdadzą, bowiem: „... kto nie luteran a nie pijanica to nie ma łaski”, a na dodatek szykuje się tu: „inkwizycja na ewangeliki gorzej niżli w Hiszpaniję”. Do Heidelbergu także nie miał ochoty wyjeżdżać, ponieważ książe Palatyn Reński był szwagrem księcia Karola Sudermanskiego — zatem wroga Rzeczypospolitej i przeciwnika hetmana litewskiego w polu bitwy w Inflantach⁸⁵. Interpretacja wydarzeń politycznych i ogólnie niezdrowa atmosfera panująca w Saksonii po raz kolejny skłonić miały ojca do wyrażenia zgody na wyjazd do Francji.

Krzysztof Radziwiłł „Piorun” był jednak uodporniony na niektóre doniesienia i sugestie zawarte w listach synów — pobyt Krzysztofa w Lipsku trwał więc nadal. Tok nauki był jednak coraz bardziej urozmaicany lokalnymi podróżami i wizytami składanymi księżtom saskim, anhaltskim, brandenburskim i niedawno przybyłemu księciu pomorskiemu Filipowi Juliuszowi.

Towarzyski „program zajęć” młodego Radziwiłła miał jednak także wiele walorów edukacyjnych. Przede wszystkim były to świetne ćwiczenia językowe i praktyczny sprawdzian dotychczasowej nauki niemieckiego⁸⁶. Wizyty oraz wspólne wieczery i rozmowy służyły także nabyciu dworskiej ogłady i kawalerskich obyczajów — czyli cech i form zachowań niezbędnych dla przedstawicieli arystokracji. Inna rzecz, że towarzyska edukacja Krzysztofa była dość kosztownym przedsięwzięciem. Zwyczajem nakazywały bowiem wymianę podarunków godnych kondycji i urodzeniu obu sron. Ojciec przysyłał zatem księciu konie, soroki soboli oraz skóry łosie i niedźwiedzie, które następnie wręczał Krzysztof w trakcie składanych wizyt. W zamian także otrzymywał prezenty, choć jak się wydaje młodzieńcza duma magnata nakazywała mu obdarowanie swych gości i gospodarzy znacznie kosztowniejszymi podarkami. Rosły więc długi Radziwiłła, na które przymykał oczy ojciec⁸⁷. Czy była to wyrozumiałość „Pioruna” wobec zachcianek syna i jednocześnie swoista kapitulacja starszego sługi odpowiedzialnego za stan finansów z których co kilka miesięcy musiał składać szczegółowe sprawozdanie?

Sądzić należy, że zarówno ojciec jak i opiekunowie Krzysztofa doskonale wiedzieli o wydatkach podopiecznego. Prestiż domu oraz częste kontakty towarzyskie z ludźmi o podobnej kondycji były tu jednak rzeczą równie ważną

⁸⁵ K. Radziwiłł do ojca, z Lipska 20 I 1602, *ibidem*.

⁸⁶ Niezależnie od wizyt i rozmów specjalnie dla księcia został zatrudniony „Niemiec dla języka”, zaś każdego dnia uczył się Krzysztof niemieckiego przez godzinę „z ksiąg” — K. Radziwiłł do ojca, z Lipska 6 IV 1602, *ibidem*.

⁸⁷ W brulionie listu z Lipska 25 III 1602 — podziękowania Krzysztofa za podarunki dla miejscowej arystokracji i równie serdeczne za 6 tys. złotych na bieżące wydatki: „... które to już prawie się wydało na długi...” — w brulionie fragment przekreślony ręką księcia (AR dz IV akta n. sygn.), w oryginale listu oczywiście brak tej wzmianki (*ibidem*, teka 22 kop. 297).

jak nauka języków i prywatne lekcje udzielane przez uniwersyteckich wykładowców. Do problematyki związanej z poza uniwersytecką edukacją peregrynantów powrócimy jeszcze, choć jest rzeczą oczywistą, że stanowiła ona niezbywalną część wykształcenia, którego efekty były równie ważne jak znajomość nauk wyzwolonych, języków i jazdy konnej.

Następnym etapem podróży i studiów Radiwiłła był Heidelberg. Droga z Lipska do Palatynatu trwała blisko 4 tygodnie w trakcie których zabawiano się polowaniami i zwiedzaniem mijanych miast (K. Radziwiłł, Heidelberg 1602). Młody książę był w Heidelbergu zarówno studentem akademii jak i honorowym gościem elektora Palatynatu. Miara doznawanych honorów przez magnata był fakt, że senat uczelni chciał wybrać go rektorem, na przeszkodzie stanął jedynie niedopełniony przez Krzysztofa obowiązek oficjalnej immatrykulacji w albumie akademii⁸⁸. Wzorem wcześniejszych studiów brata i doświadczeń z Lipska przede wszystkim pobierał prywatne lekcje, których udzielali mu miejscowi profesorowie. Rozmach tych naukowych konwersacji przypominał chyba tryb edukacji w Lipsku, pisał bowiem o nich Filipowski: „... aż mi się już w głowie widzi Bóg zawraca, bo nie jako w szkole, ale jakobyśmy na dworze cesarskim mieszkali”. Stwierdzał też opiekun, przedstawiając ojcu kolejną partię rachunków, że na kolejne lata nauki księcia potrzeba będzie jeszcze 10 tysięcy złotych polskich⁸⁹.

Lektura listów naszego naszego peregrynanta z okresu „heidelberskiego” nie nasuwa nowych refleksji związanych z trybem nauki. Czas wypełniały prywatne lekcje, i bardzo bogate życie towarzyskie. Podobnie jak wcześniej przysyłał nowiny polityczne. W listach do starszego brata Janusza obraz europejskiej dyplomacji widziany oczami Radziwiłła jest szczególnie barwny. Równie interesująco przedstawione zostały kontakty towarzyskie i arystokratyczne otoczenia magnata. W jednym z listów stwierdzał nawet, że pisać zbyt dużo nie może gdyż codziennie musi bywać u księcia elektora: „... ledwie to wymodliłem, że do ojca mam czas napisać i niektórych inszych przyjaciół”. Równocześnie dziękował za przesłane pieniądze i konia (jak widzimy było to dodatkowe źródło finansowania „towarzyskiej edukacji”). Nowiny polityczne zawierały obok komentarza także odrobinę humoru. O oblężeniu Ostendy przez Izabellę namiestniczkę hiszpańską w Niderlandach pisał zatem: „... i uczyniła bowiem wotum, że nie miała koszule zdjąć, ażeby tego miasta dobyła, ale jej się przez kilkanaście niedziel sprzykrzyło i posłała do papieża po dyspensację...”⁹⁰

⁸⁸ Zob. *Die Matrikel der Universitaxt Heidelberg von 1386—1870*, G. Toepke, bd. II, Heidelberg 1884, s. 215 p. 1.

⁸⁹ S. Filipowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, b.d.d. i m., z Heidelbergu 1602, AGAD AR dz V teka nr 3748.

⁹⁰ K. Radziwiłł do J. Radziwiłła, z Heidelbergu b.d.d. i m., 1602, *ibidem*, AR dz IV akta n. sygn., w podobnym tonie list z 18 I 1602, *ibidem*, AR dz IV teka 22 kop. 297.

Nie sposób przytoczyć wszystkich barwnych szczegółów, które zawiera korespondencja Krzysztofa z domem i raporty składane przez jego opiekunów. W listach tych przewija się nawet wątek małżeńskich planów księcia z przedstawicielką miejscowej arystokracji (Filipowski, Heidelberg 1602).

Atrakcyjność pobytu w Palatynacie nie przesłoniła jednak planów i pragnienia Radziwiłła jak najszybszego wyjazdu do Francji lub Niderlandów w celu praktycznej edukacji wojskowej. Argumenty przemawiające za tym kierunkiem podróży zostały więc w sposób właściwy synowskiej perswazji przedstawione w kolejnym liście do ojca. Krzysztof nie bez racji twierdził, że Francja godna jest odwiedzin, zwłaszcza, że listy polecające księcia na dwór francuski wysłało już kilku niemieckich książąt. Niderlandy zaś to nie tylko obóz wojskowy i związane z tym niebezpieczeństwa, ale i możliwość doskonalenia języka niemieckiego: „... da pan Bóg w Niderlandzie będąc między żołnierstwem, którego tam z Niemiec najwięcej, douczyć się będę mógł bo mając już jakie takie początki, douczyć się go łatwie przyjdzie”⁹¹ — stwierdzał w ostatnim liście wysłanym z Heidelbergu.

Ostatni etap studiów i podróży Krzysztofa Radziwiłła, mimo obfitości źródeł nie przedstawia się klarownie. Filipowski i Rysiński rozpatrywali cztery warianty peregrynacji — Bazyleję, Francję, Anglię lub Niderlandy. Filipowski, który udał się do Bazylei odradzał stanowczo francuski i angielski kierunek podróży, argumentując to wysokimi kosztami i niebezpieczeństwem drogi oraz pobytu w tych krajach w związku z napiętą sytuacją polityczną⁹². Przypuszczać można, że Radziwiłł zwiedził Bazyleję i Francję następnie udał się do Niderlandów⁹³.

Praktyczna edukacja wojskowa Krzysztofa miała ostatecznie miejsce w obozie księcia Maurycego Orańskiego pod Hercogenbsch. Pobyt przy boku największego autorytetu wojskowego ówczesnej Europy trwał ponad trzy miesiące.

List wysłany do brata w październiku 1603 roku jest ostatnim świadectwem pobytu księcia w Niderlandach⁹⁴. W związku z wiadomością o śmierci ojca nastąpił powrót do kraju i zapewne pokrzyżował plany wyjazdu do Anglii.

Zanim przejdziemy do edukacji katolickiej linii Radziwiłłów spróbujmy podsumować przebieg studiów Krzysztofa. Wiele podobieństw i wynikających z nich spostrzeżeń i refleksji dostarczają wcześniejsze peregrynacje starszego brata. Wiele też uwag poczynionych wcześniej nie wymaga ponownej analizy. Warto natomiast zwrócić uwagę na metody wychowawcze stosowane przez

⁹¹ K. Radziwiłł do ojca, z Heidelbergu 7 II 1603, *ibidem*, AR dz IV teka 22 kop. 297.

⁹² S. Filipowski do K. Radziwiłła woj. wileńskiego, z Heidelbergu ok. 20 II 1602, *ibidem*, AR dz V teka 82 nr 3748.

⁹³ O tym, że przebywał we Francji świadczy instrukcja księcia przygotowana dla swego sługi Stanisława Kurosza przed sejmem 1627 — zob. *Spisek orleański w latach 1626—1628*, oprac. U. Augustyniak i W. Sokołowski, Warszawa 1990, nr XXII, s. 192.

⁹⁴ K. Radziwiłł do J. Radziwiłła, z obozu pod Hercogenbush 28 X 1603, AGAD AR dz IV t. 22 kop. 297.

preceptorów obu magntów. Pozostajmy przy Krzysztofie, bowiem analogie związane z przebiegiem nauki Janusza są przecież wyraźne. Wykłady i prywatne lekcje oraz kontakty z wybitnymi humanistami nie były jak się wydaje źródłem inspiracji do rozwijania naukowych talentów przez magnata. Wychowawcy stosowali więc metodę, która w oczach podopiecznych stwarzała wrażenia niezwykle liberalnej — w istocie zaś była zorganizowanym przymusem nauki.

Prywatne lekcje oraz obiady i wieczery to właśnie fragment owej metody. Książęta musieli uczestniczyć w dysputach, mówić po niemiecku, łacinie i francusku i odpowiadać na zadawane pytania, gdyż tak zorganizowany i prowadzony „kurs nauki” zmuszał do pewnej aktywności. Było to niezwykle ważne ponieważ Krzysztof podobnie zresztą jak starszy brat wykazywał wiele inwencji, aby wpłynąć na ojca i opiekunów w celu ograniczenia właściwej nauki na korzyść kontaktów towarzyskich i utrzymywania związków przyjaźni z książętami saskimi, pomorskimi, anhaltskimi i brandenburskimi. Ojciec przysyłał wprawdzie skóry niedźwiedzie, łosie i soroki soboli, konie i cenne precjoza przeznaczone na podarunki, które służyć miały splendorowi domu, ale Krzysztof potrafił także zaciągać prywatne długi zaś o dodatkowe prezenty prosić brata, stryja, spowinowaconych z domem senatorów i przyjaciół⁹⁵. Był więc „studentem” dość niesfornym co znajduje zresztą echo w jego własnych refleksjach nad wykształceniem, które znalazły się w kolejnych wersjach zapisów testamentowych księcia. Zanim do nich przejdziemy, przyjrzyjmy się różnicom i podobieństwom, które wynikają z obrazu edukacji katolików.

Synowie Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” rozpoczęli swą zagraniczną edukację na początku 1604 roku. Droga wiodła przez Poznań, Wrocław, Pragę, Ratzbonę do Augsburga. W bawarskim kolegium jezuickim spędzili młodzi studenci ponad dwa lata. Obraz studiów i pobytu w Niemczech znakomicie ilustrują listy opiekunów systematycznie wysyłane do ojca. Stałym elementem podróży do szkoły były odwiedziny składane w niemal wszystkich mijanych kolegiach jezuickich. W Poznaniu książęta zwiedzali miasto i kościoły specjalnie użyczoną im karetę arcybiskupa gnieźnieńskiego. Następnie zwyczajowa wizyta w kolegium i uroczysty obiad u księdza biskupa poznańskiego Wawrzyńca Goślickigo — tu ciekawa notatka preceptora Mossalskiego, że jeden z gości a mianowicie Adam Stanisław Czarnowski — „... dosyć po heretycku gadał, między inszemi i to wspomniał, że wolałby wisieć niż być papieżnikiem...”⁹⁶ Podobnie było w Pradze — zwiedzanie miasta, kościołów, na koniec wizyta w kolegium. W Augsburgu książęta zostali przywitani przez senat miejski, następnie zagospodarowali się w wynajętej kamienicy. Pisał o niej preceptor, że

⁹⁵ Listy Krzysztofa do A. Czarnkowskiego, Wł. Przyjemskiego, A. Rzeczyckiego, oraz do rodziny i służ z Lipska i Heidelbergu — *ibidem* AR dz IV akta n. sygn.

⁹⁶ Ł.F. Mosalski do M.K. Radziwiłła woj. trockiego, z Poznania 10 II 1604, *ibidem*, AR dz V teka 219 nr 10062.

jest tak blisko kolegium jak w Nieświeżu „od wójta do klasztoru świętej Katarzyny...”⁹⁷

Program zajęć Radziwiłłów obejmował kurs nauk w kolegium jezuickim⁹⁸ i prywatne lekcje, których udzielali najlepsi nauczyciele. W wynajętej kamienicy przyjmowano więc nauczycieli muzyki, retoryki i języka niemieckiego. Dodatkowym zajęciem były lekcje szermierki w „szrymierskiej szkole” i prywatna nauka filozofii. W czasie obiadów rozmawiano wyłącznie po łacinie, podczas wieczery po niemiecku⁹⁹. Tok nauki był oczywiście urozmaicany lokalnymi podróżami i składanymi wizytami. Książęta gościli u księcia Maksymiliana Wittelsbacha w Monachium, oraz zwiedzali miejscowe kościoły i relikwie, wreszcie uczestniczyli w mszach i uroczystościach religijnych¹⁰⁰. O postępach w nauce informowali ojca nie tylko wychowawcy, ale i sami podopieczni. Książęta pisali wyłącznie w języku łacińskim dość lakonicznie relacjonując przebieg nauki i podróży. Na wyraźne życzenie ojca pisali także do zaprzyjaźnionych z domem senatorów i dostojników kościelnych. Jan Jerzy korespondował z kaznodzieją królewskim Piotrem Skargą¹⁰¹. Albrych Władysław jeden z listów dla wprawy częściowo szyfrował¹⁰².

Ostatnim etapem niemieckiego fragmentu peregrynacji był krótki pobyt w akademii jezuickiej w Ingolstadtzie¹⁰³.

Ojciec magnatów utrzymywał także stały kontakt korespondencyjny z wychowawcami młodzieży. Dzięki tym listom możemy stwierdzić, że niemal każdy szczegół nauki synów był drobiazgowo rozpatrywany i planowany przez „Sierotkę”. Najmłodszy i najslabszy fizycznie z braci — Krzysztof został zwolniony od zajęć rycerskich. Ponieważ wyrażał chęć zostania duchownym, dalszy tok studiów (filozofia w Uniwersytecie Bolońskim) miał stworzyć teoretyczne podstawy pod przyszłą karierę biskupią. Wydaje się, że wzorem był tu brat „Sierotki” — Jerzy Radziwiłł biskup wileński, następnie biskup krakowski i kardynał. Szczególny zaś nacisk ojca, aby Krzysztof studiował filozofię to także wynik rodzinnych doświadczeń. Jerzy bowiem, gdy został zatwierdzony koadiutorem wileńskim, oddzielnym papieskim breve został

⁹⁷ Tenże do tegoż, z Augsburga 26 III 1604, *ibidem*.

⁹⁸ Program szkół jezuickich w Niemczech został wyczerpująco przedstawiony na przykładzie studiów i peregrynacji Stanisława Lubomirskiego — zob. W. Czaplński, J. Długosz, *Podróże młodego magnata do szkół*, Warszawa 1969, s. 63—77.

⁹⁹ Ł.F. Mossalski do M.K. Radziwiłła woj. trockiego, z Augsburga 30 V 1604 AGAD AR dz V teka 219 nr 10062, zob. także listy M. Dicusy z Augsburga, teka 69 nr 3036.

¹⁰⁰ Tenże do tegoż, z Monachium 10 VI 1604, *ibidem*, AR dz V teka 219 nr 10062.

¹⁰¹ Informacje w listach Mossalskiego z Augsburga w dzień św. Tomasza 1604 i z 19 VIII 1605, *ibidem*.

¹⁰² A.W. Radziwiłł do ojca, z Augsburga 12 X 1604, *ibidem*, AR dz IV teka 1 kop. 2.

¹⁰³ Ł.F. Mossalski do M.K. Radziwiłła woj. trockiego, z Augsburga 27 IV 1606, *ibidem*, AR dz V teka 219 nr 10062.

zobowiązany do uzupełnienia studiów w zakresie filozofii i teologii w Rzymie¹⁰⁴. Edukacja dwóch pozostałych braci nadal miała charakter „obywatelski”.

Włoski etap podróży służyć miał nauce tego języka, choć ojciec nadal życzył sobie, aby podczas posiłków książęta rozmawiali po łacinie i po niemiecku — „... zatem obiad po łacinie, wieczerza po niemiecku” — zalecał Diciusowi¹⁰⁵. W kolejnym liście do preceptora książę życzył sobie, aby synowie pół roku spędzili w Mediolanie „dla języka”, następnie zwiedzić mieli Lombardię, Rzym i Neapol. Niemal stałym elementem listów ojca były obawy co do rzeczywistych chęci do nauki swych synów. Wyznaczając powyższe itinerarium, stwierdzał więc „Sierotka” — „... na co nauka Janowa skoro ma 19 lat — bo i ja w 17 roku wszystkie księgi wrzuciłem w ką...”¹⁰⁶ Stanowczo jednak żądał, aby starsi bracia rozmawiali po łacinie i po włosku z „wielkimi ludźmi” — kardynałami i książętami, zwłaszcza Albrycht, który „bywa ex natura milczący”¹⁰⁷.

Zgodnie z programem Radziwiłłowie przebywali w Mediolanie, następnie wojażowali po Lombardii. Zwiedzili także Genuę, Kremonę, Mantuę, Bolonię, Neapol, Rzym, Loreto i Wenecję. Nie udało się natomiast pojechać na Sycylię i Malte. Pobyt we Włoszech w przypadku Jana Jerzego i Albrychta Władysława miał już charakter prestiżowo-turystyczny, choć obowiązkiem książąt była nauka języka włoskiego, szermierki i jazdy konnej oraz stałe „raporty”, które spisywali po łacinie dla ojca.

W Mediolanie magnaci uczyli się włoskiego, składali prestiżowe wizyty (m.in. u księcia mantuańskiego), zwiedzali miasto i okolice. Podobnie jak w Augsburgu dla nauki języka i przyjmowania wizyt wynajęta została cała kamienica. W Neapolu z kolei uczyli się szermierki i kawalkacji — miejsce to zdaniem ojca najlepsze dla rycerskich ćwiczeń, zwłaszcza, że uczył się tam także król Zygmunt August. Rzym miał być okazją do oficjalnej audiencji złożonej papieżowi i kurtuazyjnych wizyt i rozmów z kardynałami¹⁰⁸. Według tego właśnie planu kontynuowane były następnie włoskie peregrynacje obu Radziwiłłów.

Krzysztof studiował prawo w Uniwersytecie Bolońskim pod opieką księdza Marcina Żagla. Relacje preceptora świadczą, że korzystał przede wszystkim z prywatnych lekcji prawa kanonicznego i cywilnego, które odbywały się w wynajętym domu. Wychowawca zadowolony był z chęci i talentu podopiecznego oraz z umiejętności zatrudnionego „doktora dla prawa”. Kłopot sprawiał jedynie kucharz Włoch — „który ad nostrum gustum nie da się nauczyć, ani sobie życzy umieć...”¹⁰⁹ — stwierdzał kanonik wileński.

¹⁰⁴ „PSB”, t. XXX/2. s. 230—231.

¹⁰⁵ M.K. Radziwiłł woj. trocki do M. Diciusa, b.m. i b.d. (1606), AGAD AR dz IV akta n. sygn.

¹⁰⁶ Tenże do tegoż, b.m. i b.d. (1606), *ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem* (list bez adresu i daty, najprawdopodobniej kolejny do M. Diciusa).

¹⁰⁸ *Ibidem* (brulion listu do M. Diciusa — podsumowanie pobytu synów w Mediolanie i plany dalszej podróży do Neapolu i Rzymu, k. 1606 r.).

¹⁰⁹ M. Żagiel do M.K. Radziwiłła woj. trockiego, z Bolonii 16 IX 1606, *ibidem*, AR dz V teka 479 nr 18897 (tamże kolejne listy o pobycie książąt w Wenecji i śmierci podopiecznego Krzysztofa).

Dalszy pobyt we Włoszech synów „Sierotki” pokrzyżowała niespodziewana śmierć najmłodszego z braci w Bolonii. Jan i Albrycht wrócili wkrótce do kraju.

Troska ojca o rzetelną naukę synów wyrażała się nie tylko w uwagach i dyspozycjach słanych do wychowawców, szczegółowych raportach opiekunów i ogromnych kosztach przeznaczonych na edukację i podróże książąt — obejmowała także łajanie młodych magnatów. Zdaniem doświadczonego w tej materii „Sierotki” pouczenia i połajanki, których nie szczędził starszym synom były właściwym uzupełnieniem ich nauki. W jednym z listów do Jana pisał więc książę: „Janie. Nieodpisał bym Ci więcej na twoje głupie i grube pisanie, ale wiem iż cię moje listy nie doszły, w których dołożyłem jakie kontentowanie z nauki waszej odnoszę. Więc co list od Ciebie jako baba ze wschodu głupszy...”¹¹⁰. Po lekturze kolejnych listów Jana Jerzego opinia ojca była równie surowa. „Sierotka” wspominał o „augszpurskich zbrodniach” synów, konkludował zaś: „... z listów to widać gdzie styllum — otoż Cię to oskarża i ukazuje sam wszystkim żeś idiota...”¹¹¹. Podobnie pisał do drugiego syna: „Albrychcie. Twoje pisanie responsu nie potrzebuje, byś był w szkole pachnęłoby dobrą cięgą, ale teraz tyle ma uzysku, że go szkoda czytać — U ciebie nowy sposób i nowe phrases — przeto nie będę odpisować — przeczytaj com do Jana pisał...”¹¹². Na koniec wreszcie ojcowskie wezwanie o powrót do domu, oczywiście z łajaniem: „... włoszczyzna ma swoje styllum i łacina, ale mieszać to nowa — przyznaj się, że nic zgola ze starszym bratem nie umiecie — śmiech będzie gdy do domu przyjedziecie do którego już pospieszajcie, ażby w zdrowiu, choć głupie bo inaczej być nie może...”¹¹³

Ta niemal równoległa peregrynacja naukowo-turystyczna katolickiej linii rodu wskazuje, że różne były w szczegółach programy studiów i podróży. Podobne jednak pozostawały metody i oczywiście cele wychowanków i rodziców uczącej się młodzieży.

Zanim przejdziemy do końcowych wniosków i refleksji wynikających z obrazu edukacji radziwiłowskiej prześledźmy jeszcze naukowe i turystyczne podróże młodych Sapiehów. Przebieg studiów i wojaży Kazimierza Lwa i Krzysztofa przedstawiony tu w ogromnym skrócie służyć ma jedynie zasygnalizowaniu tych problemów, które wydają się być istotne dla modelu kształcenia przedstawicieli tej warstwy.

Sapiehowie rozpoczęli nauki w Akademii Wileńskiej, następnie przebywali w Monachium, Lipsku, Ingolstadium, Kolonii i Lowanium. Wojażowali po Francji i Włoszech. Ostatnim miejscem nauki były studia w Uniwersytecie Bolońskim. Pod koniec 1628 roku nastąpił powrót do kraju. W sumie synowie

¹¹⁰ M.K. Radziwiłł do Jana Jerzego, b.m. i b.d. (1607), *ibidem*, AR dz IV akta n. sygn.

¹¹¹ Tenże do tegoż (1607— w czasie pobytu synów w Wenecji), *ibidem*.

¹¹² Tenże do Albrychta Władysława, z Nieświeża b.d.d. II 1607, *ibidem*.

¹¹³ Tenże do Albrychta Władysława, b.m. i b.d. (1607), *ibidem*.

Lwa Sapiehy wojewody wileńskiego, kanclerza i hetmana wielkiego litewskiego — twórcy potęgi politycznej i ekonomicznej rodu peregrynowali ponad 7 lat i zwiedzili kilka ośrodków naukowych. Do najlepiej poznanych etapów tej podróży należy pobyt i studia w Lowanium i w akademii rycerskiej w Brukseli. Wydaje się, że Lowanium było głównym celem naukowych peregrynacji obu Sapiehów. O wyborze tej akademii decydowała jak zwykle jej niewątpliwa renoma oraz tradycje rodowe. Według obliczeń Stanisława Kota przez mury tej uczelni przewinęło się aż 15 przedstawicieli tej rodziny. Między innymi w latach 1610—1611 — czterej wojewodzice witebscy: Mikołaj i Krzysztof a następnie Fryderyk i Aleksander Kazimierz, którzy wynajmowali prywatny pensjonat i pobierali prywatne lekcje u Eryka Puteanusa¹¹⁴. W roku 1625 ponownie gościli tam synowie wojewody witebskiego Mikołaja — Aleksander i Olbracht oraz wojewodzie nowogrodzcy — Kazimierz i Tomasz, wreszcie w 1626 w albumie akademii immatrykulowali się jako: „Illustrissimi et generosissimi domini — fratres poloni” — Krzysztof i Kazimierz Lew Sapiehowie¹¹⁵.

Przebieg nauki i zajęć obu braci relacjonują listy opiekunów oraz „raporty” magnatów pisane do ojca i przyrodniego brata Jana Stanisława marszałka wielkiego litewskiego. W jednej z pierwszych relacji preceptora Hieronima Piestrzeckiego prześledzić możemy rozkład zajęć magnatów oraz te wszystkie elementy edukacji, które wynikały z podróży, wizyt i kontaktów towarzyskich. Pisał zatem Piestrzecki: „... słucha JM Pan Krzysztof sub Puteano politicam et ethicam Aristotelis, po nim że exercitia in stylo orationum dissertationum epistolarum in dies singulos odprawuje sub Castellano”. Poza tym uczy się także historii Tacyty, kończy zaś filozofję i „zaraz jurisprudenję zacznie...”. Drugi podopieczny — „JM Pan Kazimierz sub Vernuleo — historii Tacita uczy się — artem oratoriam i exercitia in eloquentiae...”. Kawalkator niebawem zostanie oplacony i magnaci rozpoczną naukę jazdy, choć i tak „w wolnym czasie jeżdżą”. Przerwy w nauce także są wykorzystywane dla złożenia wizyty na dworze księżnej Izabelli namiestniczki Niderlandów, to z kolei stwarza okazję do rozmów i „widzenia godnych ludzi”. Na koniec tego obszernego raportu o stanie spraw w Lowanium stwierdzał Piestrzecki: „Mam w panu Bogu nadzieję, że sumptus wydanych i trawienia czasu wstydzic się da pan Bóg nie będziemy...”¹¹⁶

Różnicę w stosunku do wcześniejszych studiów Radziwiłłów wyznacza więc przede wszystkim ośrodek nauczania — w tym wypadku katolicki. Pozostałe elementy edukacji są niemal identyczne. Prywatne lekcje udzielane są bowiem przez najlepszych profesorów — humanistów. Erycius Puteanus, historyk,

¹¹⁴ S. Kot, *Stosunki Polaków z Uniwersytetem Lwańskim (w 500 rocznicę otwarcia Uniwersytetu Lwańskiego)*, op. cit., s. 562.

¹¹⁵ *Matricule de l'Université de Louvain*, publié par... A. Schillings, t. V (1616—1651), Bruxelles 1968, s. 165.

¹¹⁶ H. Piestrzecki do J.S. Sapiehy marszałka wk. lit., z Lowanium 6 IV 1626, BAN Lwów AS z krasicyna nr 632.

filolog i wybitny erudyta. Piotr Castellanus grezysty i Mikołaj Vernulaeus profesor wymowy stanowili wówczas ścisłą czołówkę naukową i dydaktyczną uniwersytetu. Wizyty na dworze w Brukseli to ważny czynnik „edukacji towarzyskiej” magnatów. Konwersacje, dworskie obyczaje i praktyczna możliwość sprawdzenia talentów językowych (łaciny i niemieckiego) — wszystko to zapewniał dwór Izabelli Klary Eugenii de Austria, córki króla hiszpańskiego Filipa II i żony arcyksięcia Albrechta Habsburga, namiestniczki w Niderlandach Hiszpańskich. Dodatkową atrakcją były pobliskie obozy wojsk hiszpańskich i akademia rycerska w Brukseli. Przerwy w nauce urozmaicane były lokalnymi podróżami po okolicy.

Poza wizytami składanymi na dworze brukselskim, wojewodzice zwiedzali miasta i twierdze Brabancji, byli w głównym obozie wojsk hiszpańskich pod Bredą i co równie ważne mieli okazję poznać wybitnych mężów stanu i wojskowych. Wśród nich znalazł się między innymi Ambrogio Spinola i Ernest Mansfeld. Piestrzecki w liście do nadzorującego naukę młodszymi braćmi Jana Stanisława Sapiehy, stwierdzał, że od wszystkich poznanych osobistości doznali „ludzkość i ofiarowanie”. Przerwy w lekcjach zdaniem preceptora były nie tylko korzystne dla ogólnego rozwoju podopiecznych, ale i konieczne bowiem: „natura ich tak wiele oraz principia graviae nie zniosłaby...”¹¹⁷

Podobnie jak radziwiłłowskie listy studenckie także i „raporty” młodych Sapiarów pełne są nowin politycznych i wojskowych. Śledzenie ruchów wojsk i działań dyplomatycznych to fragment edukacji wojskowej i politycznej wojewodziców. Praktyczna edukacja wojskowa odbywała się w obozie wojskowym. List Krzysztofa Sapiehy w którym zawarta została gorąca prośba o zezwolenie na wyjazd do obozu bardzo przypomina podobne starania Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów. Pisał zatem Krzysztof: „... bo te studia et rusticantur et militant nobiscum. Jakoż wielkich olim ludzi exemplo widzimy, że im ani gospodarstwo, ani munia Reipublicae, ani buława przeszkodzić nie mogła, żeby się per otium do nauk takowych nie wracali. Co upatrując, rozumiem, że i mnie pika tak siła nie ujmie, abym oraz et usu w rycerstwie et lectione w naukach ćwiczyć nie mógł...”¹¹⁸

Uzupełnieniem tej praktycznej edukacji wojskowej były następnie studia w akademii rycerskiej w Brukseli. Ćwiczenia rycerskie obejmowały naukę jazdy konnej, szermierki i inżynierii wojskowej¹¹⁹. Koszty prywatnych lekcji w Brukseli były bardzo wysokie. W jednym ze sprawozdań finansowych Jakub Szadurski dokonywał następujących wyliczeń. Od ojca otrzymali podróżni kolejną sumę 12 tysięcy złotych — „kupce królewieckie” za pośrednictwo i wymianę potracili

¹¹⁷ Tenże do tegoż, z Lowanium 13 VIII 1626, *ibidem*, nr 433.

¹¹⁸ K. Sapiaha do tegoż, z Lowanium 28 IX 1626, *ibidem*, nr 713. (odpis tego listu w BAN Wilno, fond 136 rkps 116, s. 73—75).

¹¹⁹ J. Szadurski do L. Sapiehy woj. wileńskiego, z Brukseli 12 VII 1627, BAN Lwów AS z Krasiczyna nr 42.

sobie blisko 3 tysiące — zostało 9440 złotych polskich. Dług bieżący wynosił także 12 tysięcy, koszty zaś to — 60 talarów inżynierowi wojskowemu, 40 — kawalkatorowi, 25 — szermierzowi. Pozostałym nauczycielom „według uważania”. W sumie bez „szat jeno na strawę i naukę” — tysiąc złotych na miesiąc, lecz za to wojewodzice „ustawicznie zażywają po francusku” oraz pilnie ćwiczą jazdę na koniach — „bez których obejść się nie mogą...”¹²⁰

W Niderlandach Sapiehowie zwiedzili jeszcze wielkie porty — Antwerpię i Dunkierkę — bazę floty hiszpańskiej. Następnie przez Francję udali się do Włoch. Włoski etap peregrynacji miał już bardziej turystyczny charakter. Trasa wiodła przez wielkie miasta. Sapiehowie zatrzymali się w Mediolanie, Florencji, Rzymie, Neapolu, Parmie, Bolonii i Padwie. Przytoczmy tu tylko dwa charakterystyczne momenty tego pobytu. W Parmie podróżni zakupili zbroję dla starszego brata¹²¹. W Padwie zaś zgodnie z obyczajem obaj bracia wpisali się do księgi Nacji Polskiej w Uniwersytecie¹²².

Przebieg studiów i podróży młodych Sapiehów przedstawiony tu w ogromnym skrócie — zgodnie z zapowiedzią służył jedynie ukazaniu najbardziej charakterystycznych cech związanych z trybem edukacji młodzieży magnackiej. Wiele z nich jest wspólnych, metody nauczycieli (i kierujących z daleka ojców) różnią się jedynie w szczegółach. Wnioski i refleksje historyka nie powinny jednak wyprzedzić uwag poczynionych na ten temat przez współczesnych.

Interesujące i niezwykle ważne dla tej problematyki są zapisy testamentowe Krzysztofa Radziwiłła. Uwagi dotyczące kształcenia syna zawierają bowiem także autorefleksję. Książę jako człowiek dojrzały mógł właściwiej i ostrzej docenić rzeczy ważne i praktyczne od niepotrzebnego często splendoru i pompy. Wiele rad i spostrzeżeń może więc mieć charakter bardziej uniwersalny niż rodzinny.

Młody magnat w myśl zaleceń hetmana polnego litewskiego winien rozpocząć naukę w wieku 7 lat i skończyć kurs nauk wyzwolonych. Stwierdzał wszakże „nie nazbyt głęboko — bo te scholastica zacnym ludziom mało są użyteczne”. Pewien nacisk położył na naukę etyki, logiki i historii — w tym szczególnie historii ojczystej. Dyscyplina w której miał pozostawać nie mogła być ani surowa ani też zbyt liberalna — „do nauk nachylać nie z nagła — nie ładując bardzo pamięci i dowcipu...” — zalecał. Pierwsze nauki odbywać się miały w domu lub szkole zborowej w Wilnie.

Po 3 latach książę miał wyruszyć na 7-letnie studia zagraniczne. Najlepiej do Niemiec — do ośrodków ewangelickich: „gdzieby naprzód prawdziwa ewangelicka religia po tym nauki wyzwolone i obyczaje dobre kwitnęły...”. Prócz tego

¹²⁰ Tenże do tegoż, z Brukseli 26 XI 1627, *ibidem* nr 95.

¹²¹ H. Piestrzecki do J.S. Sapiehy marszałka wlk. lit., z Parmy 15 I 1629, BAN Wilno fond 139, rkps 3349.

¹²² *Archiwum Nacji Polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I, *Metryka Nacji Polskiej (1592—1745)*, wyd. H. Barycz, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, 1971, s. 78.

uczyc się miał także szermierki, jazdy konnej i inżynierii wojskowej — czyli tu docenione zostały zalety akademii rycerskich. Studia powinny odbywać się bez towarzystwa rówieśników — „bo te sodalitates z młodych ludzi są wędką do próżnowania...” — podkreślał książę. Zalecone zostały częste rozmowy w obcych językach z ludźmi godnymi i równymi sobie. Po zakończeniu 7-letnich nauk przez kolejne 4 lata czyli do 21 roku życia miał magnat podjąć służbę wojskową w kraju lub poza jego granicami — nabywając w ten sposób praktyki po studiach w akademii rycerskiej. Gdyby jednak nie było to posłannictwem księcia winien podjąć służbę dworską poza krajem. Po tym dopiero przez kolejne 3 lata — do ukończenia 24 roku miał się udać na peregrynację o charakterze turystycznym — „dla lepszego przypatrzenia się i dla ćwiczenia rozmaitego” — jednak bez splendoru, lecz incognito — co nie tylko pozwoli na lepsze zwiedzanie ale i zaoszczędzi kosztów. Na koniec, zabraniał wyjazdu do Włoch i Hiszpanii, choć nie bronił uczenia się tych języków.

W stosunku do własnych studiów zagranicznych czy wcześniejszych doświadczeń brata Janusza program nauczania został uporządkowany, a przede wszystkim przesunięty na młodsze lata. Sam Krzysztof stwierdzał bowiem, że połączenie studiów i peregrynacji w 16, 17 czy 18 roku życia : „osobom posyłanym więcej szkody niż pożytku a posyłającemu smętku niż pociechy przynoszą...” — zwłaszcza, że preceptor mało już jest wówczas słuchany¹²³. Stwierdzenia te nie były pozbawione słuszności jeśli przypomnimy sobie studia 18-letnich synów „Sierotki” i łajanie ojca za ich „augsburskie zbrodnie” — czyli nieprzykładanie się do nauki, swoiste męki, które przeżywał Krzysztof na Uniwersytecie Lipskim pragnąc jak najszybciej ruszyć śladem brata czy wreszcie samego Janusza, który rwał się do obozu Henryka IV pod Amiens.

Postulowany przez Krzysztofa Radziwiłła model edukacji nie odbiegał może w zdecydowany sposób od pewnego utrwalonego przez rodzinę kanonu, ale proces nauczania został uporządkowany, zdyscyplinowany i przesunięty na lata młodsze. Zawarte w testamencie Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” stwierdzenie, „że największa powinność rodzicielska ku dziatkom dawać im dobre wychowanie” — biorąc pod uwagę troskę o wykształcenie młodego pokolenia książąt nie było więc pustym frazesem. Dla rodziny nawet tak zamożnej jak Radziwiłłowie czy Sapiehowie była to znaczna inwestycja finansowa. Określenie całkowitej sumy, która pozwoliła na wieloletnie peregrynacje i studia nie jest niestety możliwe. Sprawozdania finansowe opiekunów są jedynie częściowe nie uwzględniają także licznych i kosztownych prezentów. Szacunkowo możemy jedynie stwierdzić, że sumy te zamykały się w kilkudziesięciu tysiącach złotych

¹²³ Zapisy testamentowe K. Radziwiłła, AGAD AR dz XI, n. sygn; omówienie i analiza treści testamentów — zob. M. Augustyniak, *Wizerunek Krzysztofa II Radziwiłła jako magnata—ewangelika w świetle jego testamentów*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXI, 1990, z 3—4, s. 461—477.

polских. Kwota wystarczająca na zakup dużej posiadłości ziemskiej była więc znaczącą inwestycją rodzinną¹²⁴.

Wyszałcenie dla elit nie miało także przypadkowego charakteru. Katolicy wybierali najlepsze ośrodki nauczania prowadzone przez katolików. Protestanci jeździli do najgłośniejszych szkół protestanckich. Pierwsi zwiedzali Włochy i składali uroczystą wizytę papieżowi. Drudzy zwiedzali Szwajcarię i odwiedzali wybitnych teologów i humanistów protestanckich. Program szkół nie determinował przebiegu i efektów nauczania, bowiem nie poddawano się mu biernie. Poza koniecznością nauki pewnych przedmiotów służących ogólnemu rozwojowi szczególny nacisk kładziony był na te elementy, które miały pomóc w przyszłych karierach urzędniczych młodych ludzi. Wiele wynikało tu z tradycji rodzinnych, ambicji i z faktu zajmowania tak wysokiej pozycji społecznej.

Model wyszałcenia i wychowania młodego arystokraty przede wszystkim służyć miał przygotowaniu go do późniejszej kariery politycznej i służby publicznej. Teoria czyli wiedza książkowa tylko w niewielkim zakresie miała wspierać doświadczenia i praktyczne działania. Zwłaszcza, że sami ojcowie nadmiar wiedzy teoretycznej jak i zbytnią dyscyplinę uznawali za rzecz zbędną i wręcz szkodliwą — „bo stąd generositates animi tępieje, co do lat przyszedzsy experientia docet, jako wielom i najuczeńszym ludzi siła to in publicis actibusque i gdzie się jeno człowiekiem trzeba pokazać, szkodzi”, stwierdzał K. Radziwiłł.¹²⁵

Kariera uwieńczona krzesłem senatorskim lub ministerialnym niezależnie od wysokiego statusu społecznego młodych przedstawicieli magnaterii wymagała od nich pewnej mobilności i aktywności politycznej. Należało za tym brać udział w obradach sejmiku, przynajmniej raz sprawować funkcję posła na sejm lub deputata do trybunału. Na tym pierwszym publicznym forum trzeba było się odpowiednio zaprezentować i pozyskać uznanie zgromadzonej szlachty i senatorów. To z kolei wymagało odpowiedniej wymowy „inkrustowanej” łąciną i cytatami z dzieł pisarzy starożytnych oraz właściwie dobranymi argumentami historycznymi.¹²⁶ Języki i „kawalerskie obyczaje” ułatwiały kontakty międzynarodowe i pomagały w ewentualnej służbie dworskiej lub dyplomatycznej. Sama nauka poza zdobyciem elementów wiedzy ogólnej służyć miała utrwalaniu

¹²⁴ Rozpiętość kosztów peregrynacji jest stosunkowo duża, zawsze jednak były to sumy ogromne, np. Stanisława Lubomirskiego (1595—1597) — 4950 zł, Tomasza Zamoyskiego (1615—1617) — 20 000 zł (M. Pawlak, *op. cit.*, s. 115—116), Aleksandra Zborowskiego (1585—1588) — 4500 zł. (A. Zborowski do J. Zborowskiego z Krasnegostawu 12 IV 1588, B. Czart. rkps 93, nr 95); Wydatki Radziwiłłów zdecydowanie przewyższały przytoczone wyżej sumy.

¹²⁵ Cyt. za U. Augutystyniak, *op. cit.*, s. 473.

¹²⁶ O ogromnej roli znajomości historii starożytnej i ojczystej w argumentacji politycznej, którą stosowano podczas wygłaszania mów sejmikowych i sejmowych, polemikach religijnych czy w prowadzeniu korespondencji politycznej z królem, senatorami i szlachtą — zob. A. Lipski, *Spoleczestwo a historia. Czasy Zygmunta III* [maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece IH UW], oraz M. Falińska, *Przyszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*, Warszawa 1986, s. 31—162.

nawyków systematyczności i dyscypliny wewnętrznej. Wiele elementów edukacji programowo służyło swoistej alienacji. Splendor i autoreklama, kontakty z książętami i koronowanymi głowami — utwierdzały młodzież w przekonaniu o jej nadzwyczajnej pozycji społecznej i przyszłej roli do odegrania.

Tryb nauki, niezbyt przecież rygorystyczny, urozmaicany licznymi zajęciami, które stanowiły przerwy w lekcjach mógł jednak inspirować do rozwijania talentów naukowych i literackich. „Sierotka” narzekał wprawdzie na synów, że ich nauka, która miała być „bez różgi i korbacza” przyniosła zdaniem ojca mizerne efekty, ale młodszy z Sapieków — Krzysztof ogłosił drukiem swoje tezy polityczne, następnie przygotował historię Dymitra Samozwańca i oddał się tłumaczeniu Liwiusza¹²⁷. Bierna forma uczestnictwa w tak przygotowanej nauce także dawała dużo. Podróże, zwiedzanie miast, rezydencji książęcych i monarszych — zachęcały i inspirowały do rozwijania mecenatu artystycznego. Kontakty z uczonymi, atmosfera ośrodków akademickich zachęcały z kolei do rozwijania w przyszłości mecenatu naukowego. W przypadku ewangelików organizacja poznanych w trakcie wojaży uczelni protestanckich i gmin kalwińskich ułatwiała późniejszą działalność na polu szkolnictwa zborowego w kraju.

Peregrynacje przede wszystkim rozszerzały horyzonty poznawcze, w mniejszym stopniu służyły zdobyciu wiedzy uniwersyteckiej, choć jednocześnie trwałym było jeszcze przekonanie, że wykształcenie musi być elementem ważnym i stałym dla ludzi, których sama pozycja majątkowa kwalifikowała do elity politycznej Rzeczypospolitej.

¹²⁷ S. Kot, *op. cit.*, s. 565.